

KRONIKA



1993r.

Ciąg dalszy kroniki PTT Oddziału  
"Beskid" w Nowym Sączu.

Lesytl II.

str. od 48 - 96.



Kronikarz Oddziału PTT - Anna Totorz





Fragment. Tatr w Polsce - tolder



Od 14 do 28 sierpnia 1993r. Matygosia Kieres, Jurek Macek i Maciek Zaremba odbyli w grupie 37-osobowej pieszą wędrowkę po Czarnoharze.

Organizowano tą wyprawę koło PTT Sądź dla uczczenia 120 rocznicy PTT.

Relację mawiasem mówiąc bardzo ciekawą z tej wyprawy w Karpaty Wschodnie nopisała Grażyna Słobik - kol. z oddziału PTT w Kaliszu rodem z miejscowości Wschowa.

Idźcia do tej relacji dołączyli: Matygosia Kieres i Maciek Zaremba.

Grzeczenie poprosili o uwiecznienie tego faktu w naszej kronice, więc coż biedny kronikarz może? Tylko spełnić prośbę tych dwójga przyjaciół ku uwadze przyszłych pokoleń. Taka mam nadzieja!

Zaczynam:

14 sierpnia 1993r. o godz. 11<sup>18</sup> sprzed dworca PKP w Przemyślu wynuszyliśmy autokarem na spotkanie z przygodą.

Tudno  
nie namac  
przygodę  
-falt  
Znalazienie  
tak  
obszynie  
purchawy  
podczas  
prerwy  
z podkopy.



14 sierpień 1993r.  
A było to wiedaleko Swowa.

Fot. Maciek  
Zaremba



# KATEDRA GEOGRAFII POLITYCZNEJ I STUDIÓW REGIONALNYCH UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

90 - 418 ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 21, TEL. 32 - 39 - 71

Łódź 12. 08. 1993 r.

Katedra Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Łódzkiego ma przyjemność poinformować, iż w dniach 14-29. 08. 1993 r. grupa pracowników naukowych Katedry pod kierownictwem dr Marka Sobczyńskiego będzie prowadziła naukowe badania terenowe na terytorium Republiki Ukrainińskiej w obszarze Euroregionu Karpackiego.

Obiektem naszego zainteresowania będą w tym roku Gorgany i Czarnohora (obwody zakarpacki i iwano-frankiński Republiki Ukrainińskiej). Część naukowa wyprawy ma charakter rekonesansowy w związku ze słabą znajomością przez nas badanego terenu. Celem jest ustalenie zakresu i metod możliwych do prowadzenia badań. Przewiduje się następujące tematy badawcze:

1. Dzieje polityczne Ukrainy Zachodniej w XX w.
2. Badanie świadomości regionalnej Huculszczyzny.
3. Badanie śladów żydowskiej kultury materialnej Ukrainy Zach.
4. Stosunki etniczne i religijne Ukrainy Zakarpackiej.
5. Inwentaryzacja osadnictwa pasterskiego Gorganów i Czarnohory.
6. Walory turystyczne i zagospodarowanie Karpat Wschodnich.
7. Trwałość dawnych granic politycznych w krajobrazie kulturowym Ukrainy.

Tegoroczny rekonesans badawczy powinien wyłonić tematykę przyszłych, szerszych badań zakrojonych na kilka sezonów badawczych.

Katedra Geografii Politycznej i Badań Regionalnych Uniwersytetu Łódzkiego liczy na przychylność i poparcie ze strony władz Republiki Ukrainińskiej, w zakresie naszych zamierzeń badawczych.

Z poważaniem

KIEROWNIK KATEDRY

Prof. dr hab. Marek Koter



Turbaża "Drağobrat"

Fot. M. Zarembo



Turbaża, "Szarotka" - Jasina

Fot. M. Z.

Porfu. Udato się znaleźć dwie  
zieli się (oczywiście za ololary)  
z 14-oma innymi osobami  
okymu po prostu trafiła się okazja,  
która miała nas zawieźć do  
a w paśmie Świdowca.  
się prawie na 2 tygodnie.

Drógę, która u nas  
mianą byłaby za  
bezdroże wspiął  
się masę samochod.  
W kurzu możdnie,  
lecz zdecydowanie.

Przeuciało nami,  
bagażami, dwa  
razy spadła lawka  
na łforej  
siedzieliśmy.

14 sierpień 1993r.

Późno wieczorem  
Koleg znaleźliśmy

dotarliśmy do Jasini.  
w turbażie "Szarotka"

37 osób dostało



UNIVERSITET KÓDZKI  
Wydział Biologii i Nauk o Ziemi  
KATEDRA GEOGRAFII I POLITOLOGII  
I STUDIÓW REGIONALNYCH  
Al. Kociuszki 21, 90-419 Kódz  
Lk. 21/33

Prof. dr hab. Andrzej Kotarski  
KATEDRA GEOGRAFII I POLITOLOGII  
KIEVOMIŁIK KULEDKA

Σ Βοιωτία

Οικιστική δραστηριότητα των κοινωτικών παραμεσοβίων της Βοιωτίας  
στο πρώτο μισό του Βυζαντινού αιώνα. Εξέλιξη μεσοβίων κέντρων Βοιωτίας  
στη Κεντρική Σελήνη Κορινθίας (1). Οδοί Κορινθίων στην Πελοπόννησο  
και στην Ευρώπη. Χρονολόγηση των κέντρων με βάση την ανάλυση  
του υλικού της μεσοβίων παραμεσοβίων. Ιστορικό υπόβαθρο Βυζαντινών  
Παριών.

1. Οδοί Κορινθίων στην Πελοπόννησο και στην Ευρώπη. Χρονολόγηση  
των κέντρων με βάση την ανάλυση του υλικού της μεσοβίων παραμεσοβίων  
και στην Ευρώπη. Χρονολόγηση των κέντρων με βάση την ανάλυση  
του υλικού της μεσοβίων παραμεσοβίων. Ιστορικό υπόβαθρο Βυζαντινών  
Παριών.

2. Η μεσοβίων παραμεσοβίων στην Ευρώπη. Χρονολόγηση των κέντρων  
με βάση την ανάλυση του υλικού της μεσοβίων παραμεσοβίων.



11 sierpień 1993r.

Poimno wieczorem  
Koleg znaleźliśmy dotarliśmy do Jasini.  
w Turbacie "Szarotka"

37 osób dostało

20 łóżek.

Ciekawie było, kiedy  
wpychaliśmy się  
w małych pokojkach.

Cześć ekipy wybrała  
werandę, pewnie  
jako trening  
przed nocowaniem  
w gorach, pod  
górnym wiechem.



15 sierpień 1993r. Turbata "Szarotka" - Jasinia

Fot. M. Ł.

15 sierpień 1993r.

Rozstrzyga się sprawa transportu. Udato się załatwić dwie ciężarówki, których kierowcy zgodzili się (oczywiście za dolary) wywieźć nas wyżej w góry. Wraz z 14-oma innymi osobami i dziesięciorgiem Słowaków (którym po prostu trafiła się okazja) pakujemy się na ciężarówkę, która miała nas zawieźć do turbaty "Dragobrat" pod Bliżnica w paśmie Świdowca. Z resztą grupy rozstajemy się prawie na 2 tygodnie.

Droga, która u nas  
wznana byłaby za  
bezdroże wspiął  
się nasz samochód.  
Wkurze możdnie,  
lecz zdecydowanie.

Rzucało nami,  
bagażami, dwa  
razy spadła lawka  
na której  
siedzieliśmy.



Turbata "Dragobrat"

Fot. M. Zarembe



Skorczyło się jednak na siriakach i lekkich  
ładrapaniach.

Ci, którzy siedzieli najbliżej busy mogli wprowadzić  
podziwiać okolice, ale okupili to taką warstwą  
kurzu, że pod koniec jazdy byli prawie nie do  
poznania.

Wreszcie koniec tej mgi. Trochę targów z kierowcą  
ocena, wspólna szafka ze Stowallem - i legną  
czynili!

Zostaliśmy sami, z bagażami, w środku lasu  
z perspektywą ostrego podejścia do następnej  
turbaży.

Podejście było  
możliwe.

Plecaki i inne  
bagaże stawały  
się cięższe  
z każdym  
przebytym  
pod górę  
metrem.



W paśmie Swidowca - w górze Gorgany.  
Fot. M. Kieres

Wreszcie zobaczyliśmy ja. (zaj. na str. 49)  
Drewniana chata z małym ganeczkiem.  
Załatwiliśmy sobie jedno pomieszczenie  
z łóżkiem w suficie i pięknymi łóżkami.  
Pod lasem są: "Stawojki", za busowym  
kranem z wodą.



Trochę zjedliśmy, odpoczęliśmy - i wyruszyliśmy w góry.  
 Nie wszyscy. Nasza szóstka dobrata się już w Gasini.  
 Postanowiliśmy "tak trzymać" do końca naszej przygód na tym  
 obcym terenie. A więc: Małgosia Kieres, Maciek Łaremba, Jerzy Maczek -  
Stacy Sącz, Stanisław Trębacz - Chreanów, Zenon Miernuszyński -  
Brzeg i Grażyna Strózik - Wschowa.

Wszyscy oprócz Jerka  
 Macka byliśmy tutaj  
 ponaz piętny. Naturalnie  
 więc kolej, tyczy  
 powierzyliśmy mu  
przewodzenie naszej  
grupie.

Powiodł więc nas  
 na Słoha Dragobrat  
 i Bliźnice, (najwyższą  
 w paśmie Swidowca) -  
1889m.



15 sierpień 1993r. "Swidowiec" Fot. M. Łaremba

Postawiliśmy ważeń, które później stały się dla nas  
 chlebem powszednim, ale tego wieloletniego  
 popołudnie przeżywalismy je  
 w tych górach po  
całt pierny.



"Swidowiec - w głębi Bliźnica" Fot. M. Łaremba  
 15 sierpień 1993r.

Prakowało nam  
 ich na podjeździe,  
 na zejściu były  
 ślizgały się po  
 trawie

x - Grażyna Strózik - relacyjująca.





Podczas krótkich  
chwil odpoczynku  
zapoczął się posiłek  
jabłko - i ugotowaliśmy  
piekuch tych gor.  
Bezczesne jak może.

Rozciągają się  
wprost aż po  
horyzont, w każdej  
stronie swiata.

Skidowiec - w gębi Bliźnica Fot. M. Jaremba

Są kopulaste,  
zalesione, poszarpane  
i porozrzucone  
nie regularnie,  
wznoszące się  
w zawiesi  
lanenulhów, bliźnie  
i obalekie, ciemiem  
tylko zmaczyły  
się na linii  
horyzontu.



Bliźnica - 1883 m.

Fot. Staszek  
& Chrzanowa

Do powrotu skłoni nas zblizajacy się  
zmierek. Wzieliśmy azymut na dachu naszej bazy  
i bardzo stromym zejściem opuściliśmy malowidlicę  
Bliźnicę.

kliczony posilek dostarczył nam sporo  
atrakcji bowiem ma chinskiy zupki biyska  
- miernej wprawa Staszka w kalie Solumenie,  
że jeszcze dlugo nie moż ochłonec.



Od tej pory, wszystkie te zupy, bez względu na rodzaj, maxymalizujemy "olum - olum" pernie na części pierwszego mocnego uderzenia.

16 sierpień 1993r.

Druhą dzień w Świdlarcu nie zamieśliśmy oczekiwań. Reszta w wieściele, będąc na Stolu, wypatrzyliśmy u jego

podróżką malowniczą dolinę, i postanowiliśmy podchodzić nią na gran górnego grzbieku.

Szliśmy tym razem na "czuj", orientując się głównie wg płynących potoczków.

Chwilami było miesamowicie.

Ścieżka ginęła nam w gęstym trawie i gałęzi, zmuszając



"Wnętrze szajasu pasterskiego" Fot. Maciek Zaremba

nas o węchowania wzdłuż potoku.

Kreszcie wyszliśmy z malowniczego, choć niezłiwego gęstym i trafiliśmy na drogę. Przewodziła wprawdzie szlak na wyrob, ale blizki niej wypatrzyliśmy drugę, już ta właścina. Tylko, że dzielił nas od niej szeroki potok o wysokiej piaszczystej skarpie. Skarpę pokonywaliśmy wg własnej możliwości, a potok "przebrnął ymy" z Małgosią na "baramaldy" (Dlatego nie ma solęc-przyplw)

Kreszcie dotarliśmy do Doliny Kraczunińskiej.

W pasterskiej osadzie opiliśmy się mleko i środkiego i krasnego, degustowaliśmy ser - bundz.



Wymuszaliśmy dalej.

Na granie po mozolnej wspinaczce po bardzo stromym zboczu.

Chwilami było to prawie prionowe podchołzenie po trawie i wcale nie było to zabawne.

Ale to co czekało nas na granie warte było tego wysiłku.

Skapane w słońce górskie grzbiety "falowały" w rozgazanym powietrzu.

Śnowu wrażenie fal i wrażenie "morza gór".

Przed posiłkiem, ci odwarżaliśmy żalicyzki kąpiel w starożytnym nie myp. 1600m, a więc wyżej niż myp.

Główny Staw na

Morskim Oknie.

Temperatura wody - low, strach pomyśleć, ale podobno przy panującym upale można było wykrywać.

Mieliśmy ze sobą kociołek i promiant na cały dzień. Przebiegaliśmy wyschniętych gąsienek, jałowiec i wśród kamieni rozpaliliśmy małe ognisko. Lenek pełni bole Przewodnego ogniowiska, a Margosia - szefowej belhni.

Rozleniliśmy, wielkoży po kąpielach odpożyliśmy kości elingo, raczej się perzeze rozkrywkami i orzechami na deser.



"Yestorko w Swidowcu" wyp. 1600m. Fot. N. Janicka





"Tatulska" - 1774m i to "morze górn" Fot.  
M. Zaremba

Upływający czas i daleka  
droga do bazy zmobilizowały  
nas do powrotu.  
Wspięliśmy się na  
gran z myślą, że nie  
wrócimy.  
Jednak wyraznie  
widoczna Tatulska-1774m  
zhabita nas swoim  
widokiem i ruszając  
dotarcie do bazy już  
w nocy pożłodziśmy się  
jej skusie.

Pięknie było. U jej podnóżu, w malowniczym kotle,  
śród meandrow szumięcia, dostaliśmy pośrodku się  
kome. Staliśmy patząc, urzeczeni tym widokiem.  
Do bazy wolno się nam wrócić przed zmięszchem.  
Na drugi dzień zaplanowaliśmy przenosiny w Czarnohorę.  
Za zadanie mamy dostać się do bazy  
w Kaźmieszczyku.

Ale na dzisiaj  
opatrzyliśmy  
ogorzałe od słońca  
i umoczone  
wyprawę cielska,  
znowu coś tam  
zjedliśmy -  
- i spać.



"Turbaża w Kaźmieszczyku" Fot.  
M. Zaremba  
17 sierpień 1993r.





Grażyna Strózik

## KARPATY WSCHODNIE: MORZE GÓR

w następną górę, Kierowca, o duszy i zamiłowaniu raj-  
dowca, szalał bezkarnie na bezdrożach. Rzuciło nami na  
wszystkie strony. Nagle zamarliśmy z przerażenia, gdy  
doszło do mijanki, a nasza furgonetka przechyliła się na  
bok, tak, że pod sobą widzieliśmy tylko koryto potoku. Na  
szczęście wyszliśmy z tej opresji jeszcze szybciej, niż w  
nią weszliśmy. Mam nawet wrażenie, że kierowca nawet  
tego nie zauważył...

Każmieszczyk to odludne miejsce. Turbaza, kilka na-  
puszczonych budynków, zerwana linia energetyczna - i  
fantastyczne widoki. Załatwiliśmy sobie pomieszczenie, w  
którym mogliśmy się rozlokować. Podesty zbite z desek, z  
ułożonymi na nich siennikami, zupełnie nas zadowolili.  
Była też studnia, z której - jak się dowiedzieliśmy - lepiej  
było nie pić wody bez przegotowania.

Pogoda wciąż nam dopisywała. Przeliczyliśmy czas i  
zdecydowaliśmy się na popołudniowe wejście na Pietrosa

Upływający czas i daleka droga do bazy, w końcu  
zmobilizowały nas do powrotu. Wspięliśmy się na grań z  
myślą, że nią wrócimy. Jednak wyraźnie widoczna Tatul-  
ska (1.774 m. n.p.m), zwabiła nas swoim urokiem i ryzyku-  
jąc dotarcie do bazy już po zmierzchu - pozwoliliśmy jej  
się skusić.

Pięknie było. U jej podnóżu, w malowniczym kotle,  
wśród meandrow strumienia, dostrzegliśmy pasące się ko-  
nie. Staliśmy patrząc, urzeczony tym widokiem...

Do bazy udało się nam wrócić przed zapadnięciem  
zmierzchu. Zaplanowaliśmy przenosiny w Czarnohorę na  
drugi dzień, opatrzyliśmy ogorzałe od słońca i umęczone  
wyprawą cielska, znowu coś tam zjedliśmy - i spać. A było  
nas w bazie już tylko dziesięcioro, bowiem piątka, pod  
wodzą Marka z Łodzi, wyruszyła na kilka dni, przez Prze-  
łęcz Okole, na Bratowską.

Wydostanie się ze Świdowca okazało się problemem  
dość skomplikowanym. Ciężarówka, która zawsze woziła  
robotników do lasu, tego dnia nie pojawiła się na rozstaju  
drog. Schodziliśmy więc, z pełnym ciężarem, aż do szosy.  
Do Jasini dojechaliśmy autobusem kursowym.

Kilka godzin trwało poszukiwanie transportu do  
Każmieszczyka. Tym razem zupełnie przyzwoita furgonet-  
ka (oczywiście "lewym" kursem, za dolary), powiozła nas



(2.020 m. n.p.m). Choć łatwiej nam było postanowić, niż  
tego dokonać. Brnęliśmy uparcie w duchocie, trawiastym,  
bardzo stromym zboczem, aż do przełęczy. Ale Howerla,  
chowająca się aż do tej pory w chmurach, ukazała się nam  
w całej krasie. To nas zmobilizowało do dalszej wspinaczki  
na Pietrosa. Po kamieniach szło się nieco lepiej. I wreszcie  
byliśmy u celu. Howerla już schowała się w chmurach na  
dobre, na horyzoncie niebo niepokojąco się zaciągnęło. Po  
krótkiej rozmowie ze spotkanymi na szczycie Polakami,  
postanowiliśmy schodzić. Tym razem ścieżka była już  
bardziej kamienista i choć bardziej stroma, to jednak szło  
się nią zupełnie dobrze. Odwiedziliśmy pasterzy, u których  
piliśmy mleko przy podchodzeniu. Zabraliśmy trochę tego  
specjału ze sobą, na kolację. Maciej robił sobie później z  
niego okłady na poparzone słońcem ciało...

Grażyna Strózik  
z PTT O/Kalisz

(c.d.n.)



# KARPATY WSCHODNIE: MORZE GÓR

Jak trafiłam w Karpaty Wschodnie?  
Zwyczajnie.

W maju, na spotkaniu ZG PTT w Głuchołazach, przeczytałam w marcowym numerze "Co słychać", że PTT Łódź organizuje - dla uczczenia 120 rocznicy powstania PTT - wyprawę w Karpaty Wschodnie. Po powrocie do domu zadzwoniłam do Łodzi i zostałam wciągnięta na listę, Rezerwową, bo oczywiście wszystkie miejsca były już zajęte. Jednak w czerwcu dostałam wiadomość, że mogę jechać. Dograłam jeszcze tylko niepodważalność terminu mojego urlopu i rozpoczęłam przygotowania.

W sobotę, 14 sierpnia 1993 roku, o godzinie 11,18, sprzed dworca PKP w Przemysłu, wyruszyliśmy autokarem na spotkanie z przygodą. Późno wieczorem dotarliśmy do Jasini. Nocleg znaleźliśmy w *turbazie* "Szarotka". 37 osób dostało 20 łóżek! Ciekawie było, kiedy upychaliśmy się w maleńkich pokoikach. Część ekipy wybrała werandę, pewnie jako trening przed nocowaniem w górach, pod gołym niebem...

Następnego dnia całe przedpołudnie upłynęło nam na oczekiwaniu. Rozstrzygała się sprawa dalszego transportu. Udało się załatwić dwie ciężarówki, których kierowcy zgodzili się (oczywiście za dolary) wywieźć nas wyżej, w góry. Wraz z czternastoma innymi osobami i dziesięciorgiem Słowaków (którym po prostu trafiła się okazja), zapakowałam się na ciężarówkę, która miała zawieźć nas do *turbazy* "Dragobrat" pod Bliżnicą, w paśmie Świdowca. Reszta ekipy, która rzuciła wyzwanie Gorganom, została. Druga ciężarówka miała ich zabrać do Tatarowa. Rozstaliśmy się na prawie dwa tygodnie.

Moje wyobrażenia o podróżowaniu ciężarówką uległy tego dnia zasadniczym zmianom. Było niesamowicie! Droga, która u nas uznana byłaby za bezdroże, wspinał się nasz samochód; w kurzu, mozołnie, lecz zdecydowanie. Rzuciło nami, bagażami, dwa razy spadła ławka, na której siedzieliśmy. Skończyło się jednak na siniakach i lekkich zadrapaniach. Ci, którzy siedzieli najbliższej burty, mogli wprawdzie podziwiać okolice, ale okupili to taką warstwą kurzu, że pod koniec jazdy byli prawie nie do poznania.

Wreszcie koniec wierzgania, podskakiwania i wstrząsów. Trochę targów z kierowcą o cene, wspólna zrułka ze Słowakami - i zęgnaj, cywilizacja! Zostaliśmy sami, z bagażami, w środku lasu, z perspektywą ostrego podejścia do następnej *turbazy*. A bagaże mieliśmy różne. Jedni - tylko plecaki; inni - plecaki, plecaczki, torby i torebeczki. Dlatego też różne były sposoby na wniesienie tego wszystkiego na górę.

Podejście było mozołne. Plecaki stawały się cięższe z każdym przebytym pod górę metrem.

Wreszcie zobaczyliśmy ją. Drewniana chatka, z małym ganeczkiem. Załatwiliśmy sobie jedno pomieszczenie z żarówką u sufitu i piętrowymi łózkami. Penetracja terenu przyniosła dobre rezultaty: pod lasem są "sławojki", za budynkiem kran z wodą. Trochę zjedliśmy, odpoczęliśmy - i wyruszyliśmy w góry. Nie wszyscy, oczywiście. Dobraliśmy się w szóstkę już w Jasini i postanowiliśmy "tak trzymać": Małgorzata Kieres, Maciej Zaremba i Jerzy Macek - Nowy Sącz, Stanisław Trębacz - Chrzanów, Zenon Mieruszyński - Brzeg i pisząca te słowa.

Wszyscy, oprócz Jurka, byliśmy w Karpatach Wschodnich po raz pierwszy. Naturalną więc kolejną rzeczą, powierzyliśmy mu przewodzenie

naszej grupie. Powiódł nas więc na Stoha Dragobrat i Bliżnicę (najwyższą w paśmie Świdowca - 1.883 m. n.p.m.). Posmakowaliśmy wrażeń, które później stały się dla nas chlebem powszednim, ale tego niedzielnego popołudnia przeżyaliśmy je w tych górach po raz pierwszy. Brakowało nam tchu na podejściach, na zejściach buty ślizgały się po trawie. Podczas krótkich chwil odpoczynku łapczywie podjadaliśmy jagody - i chłoniliśmy piękno tych gór, bezkresnych, jak morze. Rozciągały się wszędzie, aż po horyzont, w każdą stronę świata: kopolaste i zalesione, poszarpane i porozrzucane nieregularnie, układające się w zawiłości łańcuchów, bliskie i dalekie, cieniem tylko znaczyły się na linii horyzontu.

Do powrotu skłonił nas zbliżający się zmierzch. Wzięliśmy azymut na dach naszej bazy i bardzo stromym zejściem opuściliśmy malowniczą Bliżnicę.

Wieczorny posiłek dostarczył nam sporo atrakcji, bowiem moc chińskiej zupki błyskawicznej wprawiła Staszka w takie zdumienie, że jeszcze długo nie mógł ochłonąć. Od tej pory, wszystkie te zupy, bez względu na rodzaj, nazywaliśmy "dum - dum" (pewnie na cześć pierwszego mocnego uderzenia).

Drugi dzień w Świdowcu nie zawiódł naszych oczekiwań. Jeszcze w niedzielę, będąc na Stohu, wypatrzyliśmy u jego podnóża malowniczą dolinkę i postanowiliśmy podchodzić nią na grań głównego grzbietu. Szliśmy tym razem "na czuja", orientując się głównie według płynących potoczków. Chwilami było niesamowicie. Ścieżka ginęła nam w gąszczu trawy i gałęzi, zmuszała nas do wędrowania wzdłuż potoku. Wreszcie wyszliśmy z malowniczego, choć uciążliwego gąszczu i trafiliśmy na drogę. Prowadziła wprawdzie tylko na wyrąb, ale dzięki niej wypatrzyliśmy drugą, już tę właściwą. Tylko, że dzielił nas od niej szeroki potok o wysokiej, piaszczystej skarpie. Skarpę pokonywaliśmy według własnych upodobań - na tyle sposobów, ile nas było, a potok "przebrnęliśmy" z Małgosią "na barana(ch)", nie mocząc butów.

Wreszcie dotarliśmy do Doliny Kracunięskiej. W pasterskiej osadzie opiliśmy się mleka słodkiego i kwaśnego, spróbowaliśmy sera zwanego *bundzem* - i wyruszyliśmy dalej.

Na grań dotarliśmy po mozołnej wspinaczce po bardzo stromym zboczu. Chwilami było to prawie pionowe podchodzenie po trawie, i wcale nie było to zabawne. Ale to, co czekało nas na grani, warte było tego wysiłku. Skapane w słońcu górskie grzbiety "falowały" w rozgrzanym powietrzu. Znowu wrazenie fal i wrazenie "morza gór"...

Mieliśmy ze sobą kociołek i prowiant na cały dzień. Biwak zrobiliśmy nad malowniczym stawkiem. Nazbieraliśmy wyschniętych gałązek jałowca i wśród kamieni rozpaliliśmy małe ognisko. Zenek pełnił rolę Pierwszego Ogniomistrza, a Małgosia - szefowej kuchni, a właściwie, to ogniska. Przed posiłkiem, ci odważniejsi, zaliczyli kąpiel w stawku (położonym na wysokości ponad 1.600 m, a więc wyżej, niż np. Czarny Staw nad Morskim Okiem, przyp. red.). Temperatura wody - brrr, strach pomyśleć, ale podobno przy panującym upale można to było wytrzymać.

Rozleniwieni, odpoczywaliśmy dość długo, racząc się jeszcze rodzynkami i orzechami na deser.

ciąg dalszy na str. 4



17 sierpień 1993r.



"Nasza grupa przed Turbą w Kaźmieszczyku" Fot. Zenek z Brzegu

Wydostanie się ze Skwidowca okazało się problemem skomplikowanym. Ciężarówka, która zawsze woziła robotników do lasu, tego dnia nie pojawiła się na rozstaju dróg. Schodziliśmy więc, z pełnym ciężarem do stopy. Do Jaszki dojechaliśmy autobusem kursowym.

Kilka godzin trwało poszukiwanie transportu do Kaźmieszczyka. Tym razem zupełnie przywoła furgonetka (czymś "lewy" kursem za dolary), pomógł nas w następne góry. Kierowca, o oluży i zamironaniach szalał bezkarnie na bezdrożach. Rzucił nami na wszystkie strony. Nagle zamarliśmy z przerażenia, gdy obszło obok mijanki, a nasza furgonetka przechyliła się na bok, tak, że poł soba widzieliśmy tylko koryto potoku. Na szczęście wyszliśmy z tej opresji jeszcze szybciej, niż w nią weszliśmy. Mam nawet wrażenie, że kierowca nawet tego nie zauważył...

Kaźmieszczyk to odległe miejsce. Turbą - czyli bazą turystyczną - to kilka opuszczonych budynków zwrana linia energetyczna - i fantastyczne widoki. Zatrzymaliśmy sobie pomieszczenie w którym mogliśmy się rozlokować.



17 sierpień 1993r. "Mamy zamiar iść na Giehosz" Fot. M. Januszek



Podesty zbite z desek, z ułożonymi na nich siankami  
zupelnie nas zadowolily. Była też sludnia, z której - jak się  
dowiedzieliśmy - lepiej było nie pic wody  
bez przepotowania.

Pogoda wciąż nam  
dopisywała.

Przeliczyliśmy czas  
i zdecydowaliśmy  
się na popołudniowe  
wejście na Pietrosa.

Brnęliśmy uparcie  
w kierunku, trawiastym  
bardzo słabym  
zbożem, aż do przelazły.

Ża to howerla  
chroniąca się aż do  
tej pory w chmurach,  
ukazała się nowo  
w całej krasie.

To nas zmobilizowało do dalszej wspinaczki na Pietrosa.

Po kamieniaku szło się nieco lepiej. Jurekcie byliśmy  
u celu. howerla już się schowała w chmurach na  
dobrze, na korzyść niebo niepokojące się zadagnia.

Po krótkiej rozmowie z spotkanyu na szczycie

Polakami,  
postanowiliśmy  
schodzić.

Tym razem -  
ścieżka była  
już bardziej  
kamienista  
i choć bardziej  
słoma, to jednak  
szło się nią  
zupelnie  
dobrze.



17 sierpień 1993r. "Praca przy szatasie  
pasterskim - wypanowie stogów" Fot. N. Jaremba



17 sierpień 1993r. Łań szóstka na Pietrosie - 2020 m.

Fot. - jedena z spotkanyu Polaków.





17 sierpień  
1993r.

Gietros- wsielbi Howenta

Fot. M. Jaremba.

W drodżce powrotnej  
odwiedziliśmy znowu  
pasterską osadę.  
Zabraliśmy trochę mleka  
ze sobą na kolację.  
Machowi stwierdziło na  
dłady na swoje  
poparzone cioto.  
Kolacja i - spać!

18 sierpień 1993r. - Jest środa. Za oknem pada  
niekiedy deszcz. Sadeczenie nazwali  
ten dzień - "dniem gastronomicznym", ja w tonie krowikarskim  
nazwałabym to "dniem regeneracyjnym" siły przed Howentą.  
Oddejmijmy głos Grażynie Stróżik ze Wschowej - dolnośląskiej  
i ciekawie relacjonującej uczestniczące tych zmagani z naturą:



18 sierpień  
1993r.

Turbaża  
W Kaźmieszczylu

Fot. M. Jaremba

"Spaliśmy, jedliśmy -  
za oknem padał deszcz.  
Jedliśmy, spaliśmy -  
za oknem wciąż  
padał deszcz"  
Z humorem  
w warunkach  
"artywgodnych  
i eleganckich"  
tobie to Jurek  
i Brzequ i Jurek  
z Nowego Sącza -  
- dygresja mojej krowki



Kiedy po południu nieco się przejaśniło, wybraliśmy się na rekonesans po okolicy. Pokonując błoto i kałużę utknęliśmy w „malinowym chruszczaku”. Z wielką przyjemnością moczyliśmy się w malinowych chaszczykach zajadając maliny. Żadna ich ilość nie była w stanie zaspokoić naszej apetytów.

19 sierpień 1993r. - czwartek

Znowu nie wyszliśmy w góry bowiem dowiedzieliśmy się o dninie (odpuszczu) w cerkwi w Jaszi. Z okazji święta

Przeźniemia Pańskiego.

Postanowiliśmy wykorzystać tą okazję i zobaczyć mułskie stroje ludowe i zwiążane z tym świętem zyczaje.

Zebrałiśmy dużo materiał fotograficzny.



19 sierpień  
1993r.

Fd. M. Jaremba



19 sierpień  
1993r.

Fd. M. Jaremba





Uzupelniliśmy też masę  
zapasy chleba, ale nie taki  
chleb jak się nam marzyło.

Przekazanie był to  
nieforemny, zakalcowaty,  
ładny plackek.

"Myśle, że nie o tym  
co ma żołdziejnie piśnie tak  
Crażyma?" - przyp. Krowka

19 sierpień  
1993r.

Fot. M. Łaremba

Wydarzeniem popołudnia  
w tym samym dniu  
stało się gotowanie  
mlecznej kaszki gryczanej  
dla dzieci ..... od  
piątego miesiąca życia  
(wszyscy spełniliśmy  
ten podstawowy warunek).



19 sierpień  
1993r.

Fot. M. Łaremba

Kaszkę, której  
ugotowaliśmy pięć  
kociołek, zjedliśmy z powidłami śmietanymi.  
To były dopiero delicje dla masyjki podniebień. Psychołka!

Reszta dnia minęła na pakowaniu bagażu na dzień  
następny, na biwak na Łzarnohorze.

Podzieliłiśmy się namiotami i prowiantem.

Resztę rzeczy postanowiliśmy pozostawić u stróża  
na przechowanie. Noc przyniosła nam miemila  
niespodziankę.



W nocy obudził nas zaniepokojony szaskiem drzew Jenek.  
Sprawdziliśmy nasze bagaze. Brakowało plecaka Jurka.  
Matychmiastowa pogoń nie przyniosła żadnych rezultatów.  
Nieprzezniknione ciemności i możliwości schowania się  
w terenie pełnym drzew i krzewów bardzo utrudniły  
Łodziejowi zadanie.

Wszystcy popadliśmy w dość przygnębiający nastrój.  
Jenek zrobił remanent: stracił ładną i praktyczną kurtkę  
& sympatexu, p-deszczową kocher,  
znaczną część prowiantu, pieniądze Jenka.

Na szczęście nie zginęły dokumenty.

20 sierpień 1993r. - piątek

Przeprowadzony rankiem wywiad i małe śledztwo wyraźnie  
wskazywały na młodych ludzi & Kotomiji, którzy w nocy  
zginęli zamiot i zniknęli bez śladu.

Policję poinformowaliśmy ponadto dopiero po powrocie z gór,  
kiedy znajdziemy się w Jaremcze.

Przepakowaliśmy nasze bagaze, złożyliśmy depozyt  
w stróża pod Łozkiem (najpewniejszy sejf) i wyruszyliśmy  
na Howerle.



20 sierpień "odpoczynek"  
1993r.

Fot. M. Zaremba

Nie było łatwo.

Nocne przeżycia  
jak śmora przesła-  
łowały nas w drodże.

Kojąca moc gór,  
wyczerpujące  
podjęcie postulaty  
nam po pewnym  
czasie po zostaniu  
te problemy za  
sobą, w obłotnie.



Przed nami była  
Howerla.

Najwyższa w paśmie gór-  
- 2558 m., często  
nazywa w klimacie, trachę  
kapiąca, z załamaniem  
pogody na porządku  
dziennym, ale fascynująca  
swą potęgą  
i wyziostością.

Trachę zariepokojeni  
obserwowaliśmy tłumy  
ludzi na jej szczybie.  
Huk wystętu i huan  
dymu jeszcze



20 sierpień  
1993r.

"Przeł Howerla"

Fot. Grażyna Szózik

bandziei nas zariepokoiły. Pięliśmy się z dość mieszany  
uczuciami. Wszystko się wyjaśniło. Trafiliśmy na uroczystości  
związane z II-gą rocznicą odzyskania niepodległości przez Ukrainę.

Na Howerli wyznaczyli sobie spotkanie członkowie Duchowej  
Republiki. Próbowali nam do w zępku kilku języków  
wytłumaczyć, ale zawiłości filozoficzne były trudniejsze.  
Zrozumielismy, że bez względu na wyznawie i orientacje polityczne  
wszyscy żyją, mając  
i wiarę w miłość  
do Boga.

Na szczybie spotkaliśmy  
sympatyczną grupę  
Czechów, którzy  
posiugując się swoimi  
mapami z lat 30-ych  
przezierali Karpaty  
W schoolnie.

Z zainteresowaniem  
obejrżeli nasze mapy  
- repliny map  
przedrojenych!



20 sierpień  
1993r.

Na szczybie Howerli - 2558 m.



Spotkaliśmy też Polaków z Krakowa. Zakwaterowali byli na Poznańskiej, a tutaj prowadzili badania planktonu w polokach.  
Ponadto wprawdzie wydał się nam dość egzotyczny, ale też sądzimy, że każdy poród jest dobry, by znaleźć się w tym uroczym miejscu.

Dla nas flowera była Łaska. Było bardzo wietrznie, zimno, ale można było się rozkoszować wspaniałą panoramą.  
Wypatrzyliśmy nasze ścieżki na Pietrosie, ruiny obserwatorium astronomicznego na Topie Jwanie - cel naszej następnej wyprawy.  
Robiło się coraz zimniej, schodzimy ze szczytu, positek spożywamy w idealnym do tego celu dole.  
Jezioro Niesamowite wypatrzyliśmy

już wcześnie. Wydawało się, że to blisko, a tymczasem trzeba było olimpiej wdrożeniu pełnej schodzenia po to, by znaw pałachcie!  
Przewieramy z obozu Turkuła, przedzieramy się przez kosówkę i ludzi docieramy do celu, miejsce to okazało się wcale nie bezkolne.  
Rozkoszowali byli tutaj już Ukraińcy placiki foliowe umocowane sprykiem na patkach stawiły im za namioty.  
Byli już pożnani na floweri - Czesi.

Oddaliliśmy się nieco od tego Łajliku i założyliśmy własny obóz.

To tylko 3 namioty, ale zamieszania i zabawy było przynajmniej na drugie tylko namiotów.

Zachodzą szubolży namiot Macka.



20 sierpnia  
1993r.

"Obóz nad jeziorkiem  
Niesamowitym"

Fot. Marek  
Zaremba



tego namiot kopulasty, najprześronniejszą, wszystko się w nim mieściło. Nasze drojeści zmuszają do ruchów do minimum.  
 Lenkowi udało się wypracować metodę wypraco porządzenia i spożywania posiłków na leżąco, z konieczności oczywiście.  
 Noc była zimna, każda nieopatrznie wyciągnięta część ciała z pulchowych spiworów kostnicia ratychumiast.

21 sierpień 1993r. - sobota

Ranek pokonując stale grabiejące z zimna rzce, zwiniliśmy obozowisko. Początkowo planowaliśmy, że ukryjemy namioty w kosówce i z lekkim bagażem wyuszymy dalej, ale doświadczenia poprzedniej nocy nakażaty nam zabrać całego sprzętu z sobą. Nie padato. Wynusiliśmy na szczyt Popa Jwana - 2022m.

Maciek z boczni z główniej grani i samoctwie z dobył szczyt Gutira Tomnalyka - 2016m.

Dogorził nas, goly odpoczywaliśmy schowani się odmadnu w okopie.

Stupki graniczne sprzed II wojny światowej z znakami Polski i Czechosłowacji,

okopy, zasieli z I wojny światowej. towarzyszyły nam prawie na całej trasie.  
Wypatrzyliśmy też ziemiankę, ale wejście do niej było niebezpieczne.

Pop Jwan z każolym pokonanym niemieciami wyrazimiej z maczył się nam na horyzoncie.



21 sierpień 1993r. „Odpoczynek w okopie z okresu I wojny św.”

Fot. M. Jaremba





21 sierpień Bunkier z I wojny św.  
1993r.

Fot. M. Jaremba

Wreszcie już zupełnie  
wyrzuciliśmy wolieliśmy  
mliny obserwatorium.  
Pogoda zaczęła się  
zmieniać.

Radziogal deszcz.  
Prawie pod samym  
szczytem schodzący  
wódki poznany jeszcze  
w przepływie letwarz  
z Gdańska ostre  
mas przed

możliwością opadów śniegu.

Na szczycie panowała  
włg niego tak fatalna  
pogoda.

Dość miesamowitym  
węc dla nas  
zjawnie była  
w tym momencie  
tęcza, którą  
dostrzegliśmy  
nad Smotręcim  
(1890m)



21 sierpień Bunkier z I wojny św.  
1993r.

Fot. M. Jaremba

Ruiny natomiast okazała coraz bardziej mąka.  
Stokujący kontrast obydwa zjawisk.  
jeszcze ostre, ale na szczęście krótkie poletyście  
i byliśmy w celu.

Ruiny złożyły baroko przygnębiające wrażenie: potężne,  
opuszczone i zdemastowane, ze śladami po pościskach, tylko  
ogromem swoim darowały świadectwo darnej światności.  
Schowali się w ich łamkach, przygotowaliśmy szybki posiłek.





21 sierpień 1993r. Okopy z okresu I wojny św. Fot. M. Zaremba

Były serwowane różne dania: od kanapek po rozpoczynając a na zupkach i purée z konserwą kończąc.

Na zewnątrz kuriz panoszyły się mgła.

Baliśmy się poproszenia popady, więc dobrze się zabezpieczyliśmy od deszczu i wiatru (kurka, któremu skradziono Sympotex ubraliśmy w worli foliowej) dokładnie ustalając

Zasady w głównki we mgle (kto, kogo ma stałe widzieć i co robimy w razie czegoś nieprzewidzianego") Wymusiłiśmy w drogę powrotną.

Było ciężko. Martynacy deszcz niesiony z ostrym wiatrem smagał nas uciekając. Mgła bardzo ograniczona widoczność. Pomuszali się trochę na pamięć, trochę po omacku.

Mokre kamienie i śliska trawa z muszały nas do bardzo ważnego schodzenia.

Szliśmy w milczeniu stałe kontrolując stan ekipy.

Nie  pamiętam ile czasu wspłynęło nim po raz pierwszy zatrzymaliśmy się, by złapać oddech.

Mgła już prawie nie była, ale kończący się dziem w sposób naturalny ograniczył widoczność.

Nasza mobilizacja była tak silna, że udało się nam



21 sierpień 1993r. Do tej pory istniejący stupek graniczny polsko-czechosłowacki (przed I wojną światową) Fot. M. Zaremba



dotrzeć z powrotem nad Jezioro Miesamowite.

Zmierzch już zapadał. Szybko, prawie bez używania latarek

rozstawiliśmy namioty.

Byliśmy umęczeni, mokrzy i trochę zżigbnięci, ale bardzo

usatysfakcjonowani wielości wrażeń.

Zaaplikowaliśmy sobie profilaktycznie aspirynę i... spać.

22 sierpień 1993r. - niedziela

Niedzielnym porankiem przywitał nas zimnem, wiatrem i brakiem

widoków na poprawę pogody.

Powrotną drogę do Kaźmieszczyka postanowiliśmy przebyć

trawersując z boczna.

Wylizaliśmy aż do Breskuja. Robiło się pogodniej.

Postanowiliśmy zejść do wodospadu na Zaroslaku i wrócić

przez Kaźmieszko. Tak znaleźliśmy się u źródeł Prutu.

Teren dziewiczy. Pełno obrzymich, ciłodnych i migkkich

kep mchu, siodkich, wielkich jagód, borówek.

Po karkotomnym zejściu po śliskich i obrzymich

kamieniach znaleźliśmy się w potowie wysokości

wodospadu.

Cienka "zitka" Prutu spadając z uwiska

nabierała mocy "obrzyma". Uroklive miejsce.

Spotkaliśmy Polki z Zańcuta, które mieszkały

na Zaroslaku w Centralnym Ośrodku Sportu (obóz

Sportowy) i Lenek wprosił nas do nich na obiad.

Ugoszczono nas "dzym chatą bogatą" z ogromnym

Sersem i sympatią.

A potem powrotem droga do Kaźmieszczyka.

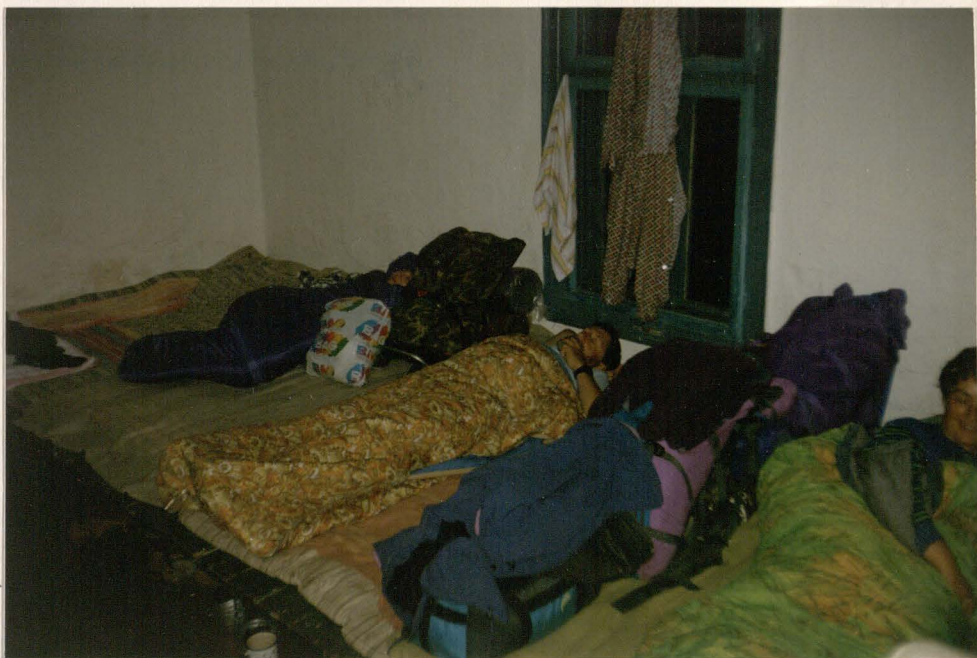
Oczywiście orientowaliśmy się po stupkach granicznych.



kiedy dotarliśmy na miejsce ze złotymieniem dostaliśmy autokar, namioty, rozbanionych ludzi kręcących się po turbazie. Od stróża odebraliśmy bagaż (schowane pod łóżkiem), rozłożyliśmy się w maszyn pomieszczeniu, zaczęliśmy "warzyć jadło" na kuchennej płytce w pokoju stróża, kąpać się w potoku z kolonata wodą, a potem spaliśmy ciekając przed nową kradzieżą. Dostaliśmy również do porozumienia z szefem autokaru i zgodziliśmy się weźmy zabrac nas do Jaremcze.

W nocy jeden z sąsiadów odgrażał się, że "tych Polaków to on poleje benzyną i podpali" (powiało wtedy groza), ale na szczęście tym razem darował nam życie.

Rano bardzo nas przeproszał za swoje zachowanie. Wyjechał się nawet do polskich korzeni ze strony babli.



22/23 sierpień "każmie szczyk - nocleg na szatach" Fot. M. Zarembo

23 sierpień - poniedziałek  
1993r.

Jedziemy do Jaremcze. W autokarze było sympatycznie. Dostaliśmy wymiany reprintów. Nasze po raz kolejny zbudziły zainteresowanie. Zequamy się z ukrainkami w Jaremcze, zajmujemy nocleg w turbazie flucylszczyzna. Zwiekszamy miejsowość, składamy na policy meldunek o kradzieży.

Policyja nie przyjmuje (z powodu ograniczeń admi mistr - cyjnych - to temat na osobną opowieść).



Po południu tegoż dnia wielkie chlepanie w wodach Prutu.  
Prut u którego źródeł byliśmy poprzedniego dnia mię  
przypominał już mięśmiatego strumyczka.  
Szeroki, o wartkim nurcie i kamiennym korycie ze swoim  
malowniczym przełomem stanowi wielką atrakcję Jaremcze.

Zrobiliśmy sobie  
także wycieczkę  
do „Kamienia

Dobosza”

(Zmieszane to miejsce  
jest z legendą  
o zbrojniku Doboszu)



23 sierpień 1993r. „Kamień Dobosza”

Fot. M. Jaremba

24 sierpień 1993r. - wtorek

Dzisiaj spenetrować chcemy Gorgany (tak nazywają kamienie)  
Zaczynamy od Jaworka - 1467m.  
Podjeździe jest wśród chat malowniczo rozłożonych  
na zboczach.

Jedziemy w ogromnej dułhocie (chyba bogkie rzeźbę pogody  
wśród ogromnych „plautacji” lesnych malin).

Mamy zabawne spotkanie z jałową, która  
obłaskawiana przez Staszka słońca naszym tropem  
i zupełnie nie dawała się odwieść od tego pomysłu.

Dopiero zatrzymała ją stroniżna i lesne chaszcze.  
Dłuszy czas słychać było jej „tęskne” porykiwania.



Na szczycie Jawornika  
gdzie pobliżaliśmy piękne  
oświetlone szczyty:

Syrziaka (1666m)

i Chomiaka (1544m)

Zaczął padać deszcz.

Schroniliśmy się  
pod ogromnym głazem.

Deszcz padał krótko,  
wychodzimy z naszego  
"schronu" i oglądamy  
wspaniałe zjawisko.

Zboczę po którym



24 sierpień Gorkany - gron Jawornika  
1993r.

Fot. M. Kieres

Wchodziliśmy tonie w mlecznobiałej mgłę, a my oglądamy  
piękne oświetlone szczyty Syrziaka i Chomiaka. Stoimy  
na granicy dwóch światów. Robimy sobie wszyscy  
zdjęcia w helmie (chyba z II wojny św.), który znalazł Maciek  
i wniósł na szczyt. (Dokrewnili dobrało takiego męzka? - przyp. w.)

Rozgrzane uprzednio przez słońce kamienie parowały  
po deszczu, męga stawiała się coraz gęstsza.

Znowu pomuszaliśmy się na "czuja".

Przez weszliśmy w las mieliśmy już dobrze opanowaną  
"technikę" skakania z kamieniami na kamień i ślizgania  
się po obrzymych głazach.

Ścieżki leśnej zmięziny i biło to była nasza  
droga powrotna do bazy.

W Janemcze też złamala się pogoda.

Wyglądało na to, że będzie padało przez kilka dni.

W górę już się nie wybraliśmy.



25 sierpień 1993r. - środa

Pojawiły się problemy z kupnem biletów do Srowa.  
Klęziono nam nocleg w turbazie (zamykali już obiekt po sezonie)  
J... ciągle padał deszcz.

W Jarencze spotkaliśmy jeszcze naszych znajomych  
z Dragobratu. To było bardzo sympatyczne spotkanie.

A potem była podróż do Srowa. Nocna. Pociągami. 25/26 sierpień 1993r.

We Antonie, w umówionym miejscu spotkaliśmy się wszyscy.



Nastąpiło  
szaleństwo  
kapania się,  
zwiedzania  
miasta,  
żołżenia,  
opowiadania,  
refleksji  
nad minionym  
czasem.

Było na to 2 dni czasu - 26 i 27 sierpień 1993r.

A potem 28 sierpień 1993r. - dzień pożegnań - sobota.

Nasi kolekcjonerzy po powrocie przekazali szczegółową  
relację wraz z prezentami na specjalnym spotkaniu  
w Kole Przewodników w sali Oddziału PTTK "Beskid"

w Stonym Sączu, oraz zdali relację Zarządowi PTT.

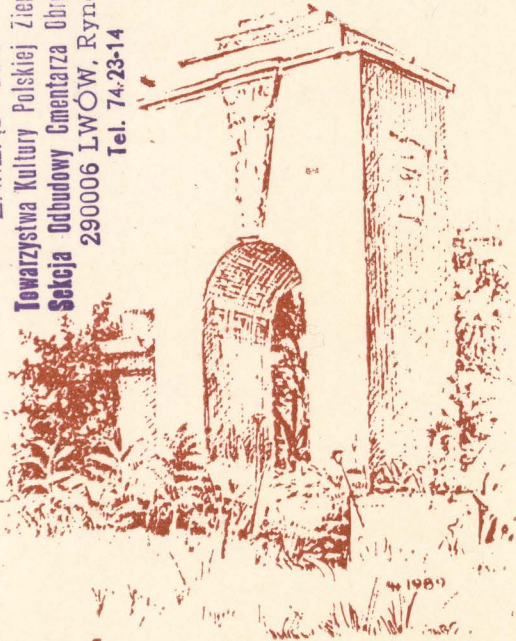
za dziękuję i spaniałej koleżance - Gracynie Sbrozik za  
ciekawą i szczególono spisana relację, dziękuję której maglom  
to kraysto znanowce w naszej krainie. Kromikarę - Anna Toton



002231

**Cegielka na odbudowę cmentarza  
Obronców Lwowa**

FEDERACJA ORGANIZACJI POLSKICH NA UKRAJINIE  
ZARZĄD GŁÓWNY  
Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej  
Sekcja Odbudowy Cmentarza Obronców Lwowa  
290006 LWÓW, Rynek 17  
Tel. 74-23-14



**LWÓW Panteon Orląt**

Pamiątka pobytu naszych  
kolegów na Cmentarzu  
Łyczakowskiu we Swowie -  
- cegielka na już coraz  
bardziej widocznie  
odbudowywemu pomnik  
Orląt Swowskich.

A tak żegnali resztę  
grupy Małgosia Kieres,  
Jurek Macek i Grażyna  
Strosik na dworcu PKP  
w Przemysku, a filmowi  
żegnający już okna  
patrogu Żenek  
Mierniszynski i Brzequ.



28 sierpień Dworzec PKP Przemysł.  
1993r.

Fot. Żenek  
i Brzequ.

Potem już potrofy do domów. So deczanie mócili 28-go sierpnia  
1993r. ok. g. 19-ej.



Wracam do sprawy dnia wozniennego naszego PTT -  
- Oddzial "Beskid" w Nowym Saczu.



1 września - piąta środa  
1993r. miesiąca

Tak jak wcześniej ustalono  
zebranie Zarządu PTT  
odbyło się tym razem u Seska  
Małoty w jego domku.

Miało być pieczenie kiełbasy  
w ogrodzie przy ognisku, ale  
deszczowa aura sprzątała  
nam figla. Musiała być  
kiełbasa, ale z przekazką.  
Zostały omówione sprawy  
Oddziału, "czarnohorscy"  
Wędrownicy opowiadali  
swoje przygody, pokazali  
zrobione zdjęcia. Padły  
proponycje nowych wycieczek.

Fot. A. Toton

Jak widać na  
zdjęciach robionych  
podczas spotkania  
było wesoło,  
a gospodarz  
też pokazał,  
na co go stać  
i przyjęł nas  
bardzo  
gościnnie.  
I ja temu byłem,  
szampa i koniak  
(z Czarnohory)  
piłem.



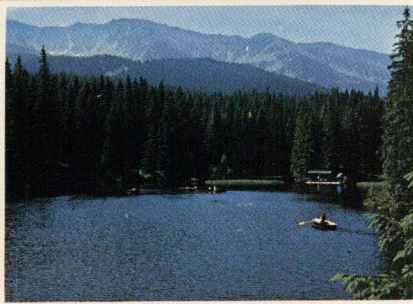
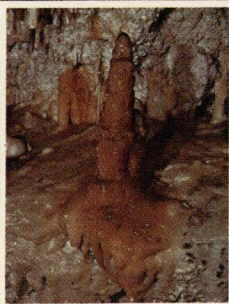
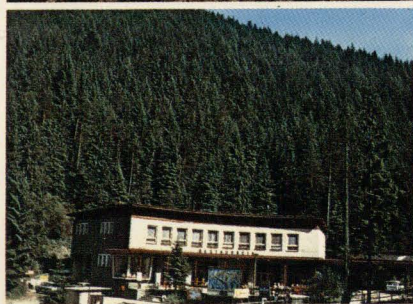
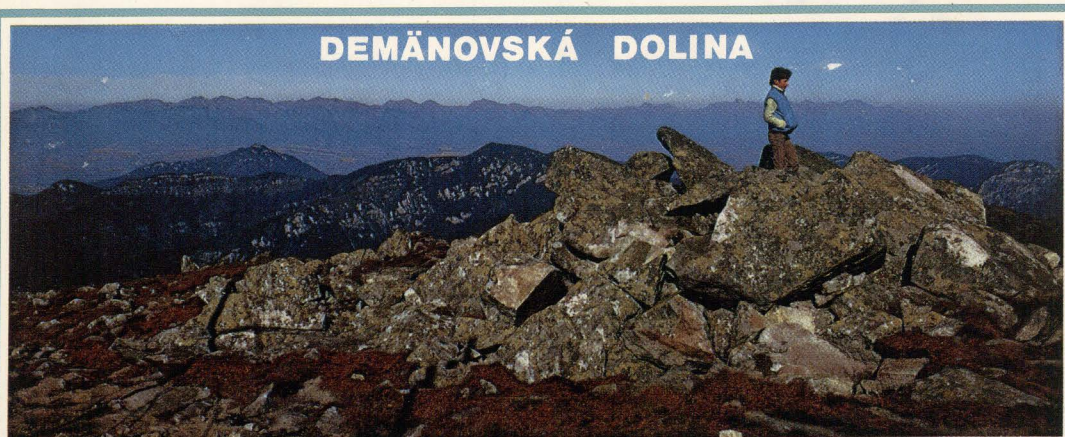
Fot. A. Toton





We wrześniu nasz Oddział otrzymał pozdrowienia z Londynu od kol:kol: Małgosi Kieres i Macka Zaremby.

Przy najbliższej okazji zdadzą nam zapewne relacje z tego dostojnego miasta nad Tamizą.



Przyszły również pozdrowienia dla naszego Oddziału od Stasčka Trębacza z Chřestanové - kompana M. i M. i J. z wędkowki po Czarnohorze (sierpień 1993r.)



We wra  
v  
Przy

POLSKIE TURYSTYCZNE TRANSPORTY  
 "GOSPODARSTWO" 00021RT  
 ANNA TOLON  
 UL. KUNCEWICZYNSKICH 45/40  
 33-300 NOW SĄCZ  
 POLAND

Thomas & Benacci Ltd. - London  
 Tel. (071) 9240635

LONDON  
 Houses of Parliament and Tower Bridge by Night

60  
 60

1993  
 16 SEP 1993  
 BRITAIN

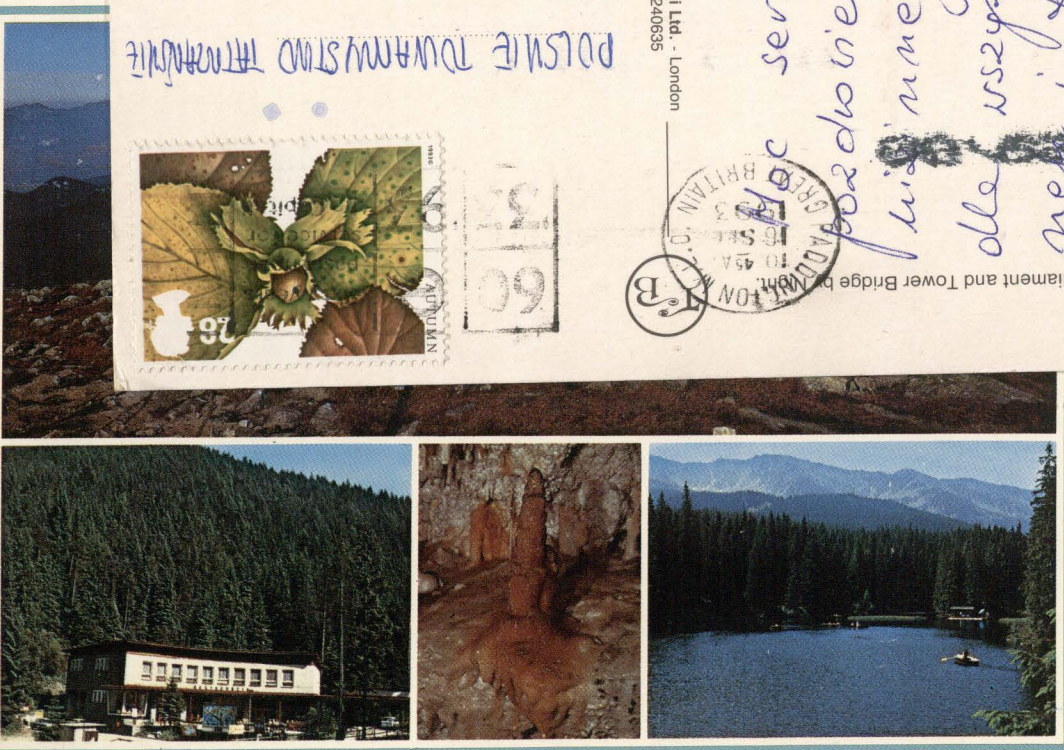
Proszę serdecznych  
 pozdrowień z  
 miłego Londynu  
 dla wszystkich kolegia-  
 me i kolego z PTT  
 przesyłać Malpork.  
 i Maciek J.

z Londynu  
Zaremby.

elacje  
Tamiża.

ty również  
wtema dla  
go oddziału  
paszka  
acja  
żanowa -

-kompana  
M. i M. i J.  
z kretowai  
po Czarnohorze  
(sierpień 1993r.)







We wrześniu nasz Oddział otrzymał pozdrowienia z Londynu od kol:kol: Małgosi Kieres i Macka Zaremby.

Przy najbliższej okazji zadadza nam zapewne relacje z tego dostojnego miasta nad Tamizą.

Przyszły również pozdrowienia dla naszego oddziału od Stasika Trębacza z Chrzanowa - kompana M. i M. i J. z wędrówkami po Czarnohorze (sierpień 1993r.)

P.S. Zatyciam perelom ni em'ie alle Małgosi. Nie staly nie perelom ni em'ie alle Małgosi.

DEMÁNOVSKÁ DOLINA  
Chopok, v pozadí panoráma Vysokých Tatier •  
Reštaurácia pri Demánovskej jaskyni Slobody •  
Demánovská jaskyňa Slobody, Hviezdoslavov  
dóm • Vrbické pleso

— VYDAVATELSTVO PIESSE FOTO BRATISLAVA —



Pan

Maciej Zaremba

ul. Królowej Jadwigi

Nowy Sącz

3 3 3 0 0

POLSKA

Zubarec 22.10.93

Foto: V. Budnický, Z. Zibrin (2), B. Šron  
Grafický návrh: K. Izakovič  
Tlač: Grafobal Skalica

Przy najbliższej okazji zadadza nam zapewne relacje z tego dostojnego miasta nad Tamizą.



Relacjonarzy: Władysław Kowalczyk  
Zdjęcia: Rysiek Finek

12 września 1993r.

"Gorce"

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

Ilość uczestników - 30 osób.



Przejazd  
autokarem do  
ochotnicy -  
-ustrzyka.

Przechodzimy  
dzisiaj nie znako-  
-wanym  
szlakiem  
przez Polanę  
Sucho,

na Kiczorę (1282m)

Z Kiczory przejście  
Kamienną (1288m), szlakiem zielonym na Jarozynę  
a następnie na Przysłop (1185m)

Pogoda była w sam  
raz na wędrowanie.

Gorce są malowniczą  
grupą górską na  
obszarze Beskidów  
Zachodnich.  
od 1981r. stanowią  
kieru Gorceńskiego  
Parku Narodowego.



12 września  
1993r.

"Kiczora"

Fot. Rysiek  
Finek





12 września 1993r. "Jaworzyna Kamieniecka"

Fot. Rysiek Firek.

Po przebie na  
positek szlakiem  
zielonym i olziemy  
na Gorc (1228m)

Schodzimy przez  
Hale Gorcowskie  
w kierunku miejscowości  
Gorcowe, a potem  
na umówione miejsce,  
do Ochołnicy Górnej.

Przy schodzeniu z Góra nabieramy na wysyp maślaków.  
Jest więc i grzybobranie!  
Przez cały dzień  pogoda nam sprzyjała. Nie było upału.  
Ok. godz. 17<sup>00</sup> wyruszyliśmy w kierunku Nowego Sącza.

24) 12.09. - GORCE

Przejazd autokarem do Ochołnicy - Ustrzyka. Przejście nie znakowanym szlakiem na Kiczorę a następnie na Jaworzynę Kamieniecką, Przysłop i Gorc. Zejście przez Hale Gorcowskie do Ochołnicy - Gorcowego, skąd powrót autokarem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 30 uczestników.

"Beskid" - nr. 3

## DZIENNIK NOWOSĄDECKI • DZIENNIK NOWOSĄDECKI

● W br. mija 120 lat od powstania najstarszej organizacji turystycznej w naszym kraju — Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Nowosądecki oddział PTT „Beskid” wszystkie październikowe wycieczki poświęca tej rocznicy.

● 2 października eskapada do Doliny Kościeliskiej, gdzie odbędzie się uroczyste odsłonięcie i

### Warto wiedzieć

poświęcenie odnowionej tablicy Kantaka, a później wycieczka do Doliny Chochołowskiej.

● 9 bm. (sobota) wycieczka w Pieniny: Jaworki, Wąwóz Homole, Wysokie Skalki, Palenica, gdzie odbędą się obchody Świa-

owego Dnia Turystyki i 100. rocznicy powstania Pienińskiego oddziału PTT w Szczawnicy.

● 17 bm. (niedziela) — wycieczka w Beskid Niski, a tydzień później na zakończenie sezonu — eskapada-niespodzianka. Informacje: biuro „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 36.

30 września 1993r.

"Dziennik Polski"



Relacja: }  
Zdjęcia: } Maciek Loremba

"Spiska Magura" - Stowacja

Przewodnik: Antoni Gichowski

Stość uczestników: 41 osób.

Przebieg granicy w Mniszku u Popradu, a  
Kuźbachów. Mimo zapowiedzi słonecznej

po <sup>przejazd</sup> pobawo Wyzniew  
pogody wyjeżdżaliśmy  
przy zachmurzonym  
niebie, a w Kuźbachach  
wysiadaliśmy z autokaru  
już w deszczu.  
Z parasolami  
Zwiedziliśmy uzdrowisko.



Położone Kuźbachy  
są u stóp Magury  
Spiskiej

Uzdrowisko posiada  
źródła ciepliwne (słczawy  
wapienne alkaliczne  
i alkaliczno-żelaziste)  
o temp. od 19 - 22°C.

26 września  
1993r. "Zwiedzamy Kuźbachy"

Fot. Maciek  
Loremba

Cieplice te opiswane  
były już od 16 wieku.

Jeziorko "Krater"  
otoczone osadami  
trawersywnymi stancami  
erozyjny pomnik  
przy rośliny.



26 września  
1993r. "Jeziorko „Krater” w Kuźbachach"

Fot. Maciek  
Loremba





Kilka osób z powodu  
deszczowej pogody  
pozostało  
w Rużbachach  
a reszta pod  
przewodnictwem Antka  
Giotrowskiego  
w oleszku  
i po błazistej  
ścieżce zaczęła  
się wspinac  
pod Łbojnicli Stól.

26 września 1993r. "Krafer" - jezioro  
w Rużbachach.

Już na początku  
wycieczki poinformowały  
się znane  
nam z opowiadań  
trudności  
w odnalezieniu  
 właściwego szlaku.



Rzeczywiście, jeszcze  
nigdy nie  
spotkaliśmy się  
z  tak fatalnym  
 oznakowaniem.

Kilka razy szliśmy  
"na azymut"  
i tylko dzięki  
wspomnień

26 września 1993r. Spiska Magura

Fot. M. Żaremba





orientacji w terenie  
Antka Piotrowskiego  
zestaliśmy zgodnie  
z planem do  
umówionego miejsca  
w Rużbachach.

Podchodząc przeobtem  
jednak do Zbójnickiego  
Stół zaczęły się  
now poprawiać humory.

26 września  
1993r.

"Wygłodzony suchów tur. i stauca" Fot. M. Zaremba

Najpierw zaczęło się  
przecierać a miedzią  
poźniej wyjechało stonle,  
które towarzyszyło  
nam już do konca  
wędotowania.

Dzięki temu  
mogliśmy podziwiać  
panorama <sup>gorki</sup> zarówno  
w kierunku  
południowym jak  
i na północ.

Z bliskiem nam widokiem



26 września  
1993r.

"Zastwżony odpoczynek i positek" Fot. M. Zaremba

Radziejowej, Przehyby,  
Trzech Koron czy igroci Malych  
Przemiu.

Do Stowego Sącza powróciliśmy  
 tą samą trasą.

25) 26 września 1993 - SPISKA MAGURA

Przejazd autokarem przez Mniszek do Wyżnich Rużbachów. Wejście na Zbójnicki Stół i przejście przez Vetemy Vrch na Groń, skąd zejście do Wyżnich Rużbachów. Powrót autokarem do Nowego Sącza tą samą trasą. prowadził kol. Antoni Piotrowski. 41 uczestników.

"Beskid" - nr. 3



## 120-lecie PTT

Nowosądecki oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” zaprasza jutro na wycieczkę do Doliny Kościeliskiej, gdzie odbędzie się uroczyste poświęcenie odnowionej tablicy Kantaka. Wyjazd o g. 7.30 spod Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu. Impreza inauguruje obchody 120-lecia PTT.

1 październik  
1993r.

„Gazeta  
Wygorena”

Oddział PTT w Poznaniu zaprasza na uroczyste odsłonięcie i poświęcenie odrestaurowanej tablicy Kantaka w Dolinie Kościeliskiej, które odbędzie się 2 października.

„Beskid” - nr. 3

## Z PTT „Beskid” w góry

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie obchodzi 120. rocznicę powstania. Znaczny ten jubileusz nowosądecki Oddział PTT „Beskid”, jak przystało na turystów, czerpie cyklem wycieczek w góry. Pierwsza już jutro, 2 października. Azymut — Dolina Kościeliska, gdzie nastąpi odsłonięcie i poświęcenie od-

nowionej tablicy pamiątkowej. Na następną sobotę, 9 bm. „Beskid” zaprasza w Pieniny. Z Jaworek wypad do wawozu Homole, wejście na Wysokie Skalki, potem Palenica, gdzie odbędzie się uroczystość wojewódzka — Światowego Dnia Turystyki połączona z setną rocznicą powstania pienińskiego oddziału PTT.

Niedziela, 17 bm. — wycieczka w Beskid Niski, a w ostatnią niedzielę miesiąca, 24 bm. wycieczka — niespodzianka w nieznaną z takimi atrakcjami jak smażenie jajeczniczy i pieczenie kiełbasy. Oby tylko pogoda dopisała, wzdycha Maciej Zaremba, prezes Oddziału PTT.

(k-b)

1 październik 1993r.

„Gazeta Krakowska”

### 26. 2.10.1993 - DOLINA KOŚCIELISKA

Przyjazd autokarem do Kir. Przejście do Bramy Kantaka, gdzie uczestniczyliśmy w uroczystości odsłonięcia odnowionej tablicy Kantaka. Następnie wejście na Stoly i przejście do schroniska na Hali Ornaczańskiej. W drodze powrotnej do Kir wejście do Wąwozu Kraków. Prowadził kol. Leszek Małota. 16 uczestników.

„Beskid” - nr. 4

### WŁADZE ODDZIAŁU

Zarząd działał w składzie wybranym podczas zebrania sprawozdawczo - wyborczego w dniu 26.09.1992:

Prezes - Maciej Zaremba

Wiceprezes - Anna Totoń

Sekretarz - Małgorzata Kieres

Skarbnik - Robert Mikusiński

Członkowie: Leszek Małota, Jolanta Mikusińska, Tadeusz Pogwizd, Wojciech Świąt

Należy podkreślić wysoką aktywność wszystkich bez wyjątku członków Zarządu. Do prac włączało się też kilka innych osób, z których należy wymienić Władysława Kowalczyka, Witolda Mikusińskiego i Krzysztofa Zawartkę. Zarząd odbył 10 protokołowanych posiedzeń (13.01, 22.02, 24.03, 5.05, 2.06, 7.07, 1.09, 13.10, 3.11, 1.12.1993), a ponadto - w razie potrzeby - spotykał się wielokrotnie w mniejszym gronie.

„Beskid” - nr. 4



2 Październik 1993r

26.

Relacja } Maciek  
Zdjęcia } Łaremba

Dolina Kościeliska

Ilości uczestników: 16 osób

Przewodnik: Szeszek Małota

Przyjechaliśmy do Doliny Kościeliskiej, do jej wlotu, przeszliśmy pod miejsce zw. Bramą Kantaka, gdyż nasz oddział został zaproszony przez

Oddział PTT w Poznaniu.

Właśnie tutaj i właśnie w dniu dzisiejszym.

Oddział PTT w Poznaniu dla uczczenia 120 rocznicy

powstania PTT doprowadził

do odnowienia podmięszczonej

wplywem czasu tablicy

upamiętniającej jej 4ch

brajana, wielkopolemna,

Kazimierza Kantaka -

zmarłego, się

w Bramie Kantaka.



2 października "Odsto mięta tablica Kantaka" Fot. M. Łaremba 1993r.

Kazimierz Kantak był działaczem Tow. Tat. i zastępczym dla

sprawy polskiej  
posiłem do sejmu  
pruskiego. Mimo  
śonecznej pogody  
uroczyśćć była  
skrócona do minimum  
a powodem był  
szalejący halny  
nie pozwalający  
słyszeć mówców.



2 października 1993r.

Przemawia jeden z dostojników, zaproszonych na tą uroczystość Fot. M. Łaremba

Gospodarzem imprezy był Jurek Freisler przez Oddział PTT w Poznaniu.





2 październik 1993r. Kapela góralska ćwiczy na boku polany aby dobrze zabrzmiała podczas odsłonięcia Tablicy.  
Fot. M. Łaremba

Tablica odsłonięta została przez wojewodę pożnańskiego i poświęcona przez obecnego na uroczystości księdza.

Nasza grupa mimo że tylko 16-osobowa była chyba najliczniejszą po pożnańskiej. Spotkaliśmy wielu starych i nowych. Nie mogliśmy wprawdzie przejechać Prezesa TT-Maciej Mischke, ale była Basia Nowak - Nowak, dwugłówna osoba

po Prezesie naszego Towarzystwa. Był Stasiek Trzbać i Chrzanowa, Sesiek Raczynski i Opola, Czy „Baca” ten Josiek Michlik i naszego Schmajske na Mładziej Horze. Na zakończenie tej uroczystości zrobiliśmy grupowe zdjęcie pamiątkowe



2 październik 1993r. Pamiątkowe grupowe zdjęcie już po odsłonięciu tablicy Kantata.  
Fot. M. Łaremba

w komandoracie m.in. senatora Bachledy - Księdza Łulona, burmistrza Lakopanego - Kirkowskiego, szefa Lakopińskiego przemodrzików - Jasia Krupskiego, zastępcy Dyrektora TPN-u - Czubernata czy wspomnianego wojewody pożnańskiego.





2 październik Dolina Kościeliska  
1993r.

Fot. M. Jaremba

Mimo serdecznych zaproszeń  
Haliny i Jurka  
& Polnadia - o  
możliwości w następnym  
punkcie programu (obiad,  
łożenie wienca na Telesowym  
Brzysku, Zielony kulig  
i ognisko & pieczenie  
bardzo) - wybraliśmy jednak  
własny program turystyczny.

Chcąc przyjąć się  
tatrzańskiej jesieni  
i wykorzystać ostatnią  
dla większości w tym  
roku okazję, by  
pochodzić po Tatrach.

Zaproponowałem  
wyjście na Stoły  
(1429m.)

Wycieczka krótka,  
ale trasa bardzo  
atrakcyjna  
i trudno ucieczona.  
Ponadto restytucja  
konieczności porozu  
tą samą trasą,  
która się wychodzi.



2 październik  
1993r.

"Przy jeziorze Słodowym" Fot. M. Jaremba

Grupa poprowadził nasz "etatowy" tatrzańiec -  
Seszek Matota, ja pirowadzę "tytów".  
Wszyscy byli Polaną Stoły szelmami. Większość  
była tam po raz piemsty.





2 października 1993r. Przy szlaku na polanie Stoju  
 Fot. M. Zarembo

wiatr zbijał z nóg,  
 ale nagrody były  
 wielkie zmaszcza na  
 grupę Osterowych Wierchów  
 i Kominy Tyłkowe.  
 Schroniliśmy się pod  
 gołem z skasów tam  
zjedliśmy śniadanie.  
 Po zejściu do Doliny  
Kościeliskiej podeszliśmy  
 w górę aż do  
 schroniska na Polanie  
Ornawskiej.

Ponieważ to już październik -  
 - dzień krótki, brało czasu  
 na spacer do stawu  
Smoczyńskiego.

Mogliśmy sobie jeszcze  
 w drodze powrotnej wejść  
 do wąwozu Kraków i przejść  
 przez ciemną Smoczą jamę.

A potem dojdzie Dolina  
Kościeliska, do Kir, do  
 autokamu i powrót trasy-  
cyjną trasą do Nowego  
Sącza.



2 października 1993r. wąwóz "Kraków" - pod  
Smoczą jamę.

Fot. M. Zarembo



Relacja: Robert Mikusiński

9 Październik 1993r.

Zdjęcia: Rysiek Firek

Małe Pierziny

Ilość uczestników: 26 osób + 2 psy.

Przewodnik: Antek Piotrowski

O godz. 07<sup>00</sup> wyjeżdżamy spod DKK w Nowym Sączu.

Trasa znana na pamięć Nowy Sącz - Szczyrzyca - Jaworki przejeżdżamy w doskonałym nastroju i przy dobrej zapowiadającej się pogodzie. Po dojechaniu do Jaworek

część grupy myślna na Wysokie Skalki, a część grupy po wspólnym przejściu Wawożu Homole ma przejść na Talenicę. Tam mają spotkać się obydwie grupy.

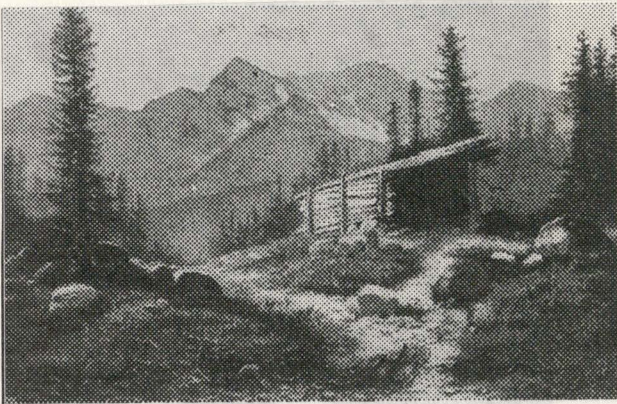


Wawoż Homole



9.X.1993r. "Wawoż Homole"





Jednym z najstarszych oddziałów PTT, założonym 26 lipca 1893 roku (jako czwarty z kolei), był oddział w Szczawnicy, od 1904 roku noszący dodatkowe określenie "Pieniński". Pierwszym jego prezesem był dr **Władysław Ściborowski** (autor *Przewodnika do źródeł uherskich w Szczawnicy* wydane w 1877 roku), a sekretarzem **Feliks Wiśniewski** (nakładem PTT ukazała się jego praca *Zamek św. Kingi w Pieninach*).

## 100 lat temu...

Oddział rozpoczął swą działalność od poprawy drogi prowadzącej ze Szczawnicy do Czerwonego Klasztoru, przejęcia schroniska "Andzia" pod Trzema Koronami oraz schroniska im. Sienkiewicza, a także oznakowania szlaku na Trzy Korony i do ruin zamku bł. Kingi.

Oddział przejął również opiekę nad *Klubem szczawnickim*, organizującym życie towarzyskie kuracjuszy. W 1894 roku mianował pierwszych czterech przewodników. Rok później przejął także opiekę nad flisakami.

Staraniem Oddziału, w latach 1900 - 1901 u stóp Siodelka powstało schronisko. W 1906 roku otwarto pierwsze biura turystyczne w Krościenku, Szczawnicy i Czorsztynie. W 1907 roku Oddział uruchomił schronisko w Sromowcach Niżnych, które nazwano imieniem W. Pola, zbudował ścieżkę z Trzech Koron do Sromowiec Niżnych oraz na Górę Zamkową i Trzy Korony.

Po przerwie w działalności spowodowanej wojną, Oddział Pieniński PTT został reaktywowany w 1923 roku. Kontynuując wcześniej zapoczątkowaną działalność, szczawniczcy działacze aktywnie włączyli się do starań o utworzenie Pienińskiego Parku Narodowego, co ostatecznie nastąpiło 31 sierpnia 1930 roku.

W 1932 roku otwarte zostało kolejne schronisko PTT, tym razem w Szczawnicy Niżnej, rok później uruchomiono stację turystyczną "Biały Domek", zniszczoną niestety przez wielką powódź w 1934 roku.

Po drugiej wojnie światowej działalność Oddziału reaktywował jego przedwojenny prezes - dr **Artur Werner**, zaczęło również funkcjonować schronisko w Szczawnicy Niżnej. Zdążono zorganizować jeszcze stację turystyczną w Czorsztynie, zwaną (od nazwiska właściciela) "Kurpielówką", liczącą 100 miejsc.

Rok 1950 zakończył działalność PTT oraz jego Oddziału Pienińskiego w Szczawnicy. Do dziś nie został on reaktywowany. Szkoda...

"Beskid" - nr. 3

## TELEGRAM OJCA ŚWIĘTEGO

Jego Ekscelencja

ks. arcybiskup *Giovanni Cheli*

Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Po-dróżnych SCV

Watykan, 17.6.1993 r.

Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA TURYSTYKI OJCIEC ŚWIĘTY PRZESYŁA SERDECZNE GRATULACJE ORGANIZATOROM I WYRAŻA SWOJE UZNANIE ZA DOKONANE WYSIŁKI NA RZECZ ROZWOJU TURYSTYKI, KTÓRA RESPEKTUJE ZIEMIĘ POWIERZONĄ LUDZIOM, ABY SŁUŻYŁA DLA ICH PEŁNEJ REALIZACJI. RÓWNOCZEŚNIE ŻYCZY, ABY PRZEZ ODPOWIEDNIE ZAANGAŻOWANIE WSZYSTKICH, ŚWIAT BYŁ NADAL DLA CZŁOWIEKA ŹRÓDŁEM ZACHWYTU I REKREACYJNEGO WYTCNIENIA ORAZ ABY POZOSTAŁ MIEJSCEM WZAJEMNEJ WYMIANY DLA UBOGACENIA SIĘ LUDZI, DLA CHWAŁY BOŻEJ I DLA DOBRA CZŁONKÓW RODZINY LUDZKIEJ. Z CAŁEGO SERCA PAPIEŻ WYPRASZA OBFITOŚĆ BOŻEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA NAD WSZYSTKIMI OSOBAMI, KTÓRE PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO ROZWOJU TURYSTYKI, DO OCHRONY ŚRODOWISKA I DO POSZUKIWANIA TRWAŁEJ HARMONII WŚRÓD STWORZEŃ.

*Kardynał Angelo Sodano, sekretarz stanu*  
(tłum z jęz. włoskiego bp. R. Karpiński)

"Beskid" - nr. 4

27. 9.10.1993 - MAŁE PIENINY

Przejazd autokarem przez Szczawnicę do Jaworek. Przejście przez *Wąwóz Homole* na *Wysokie Skalki*, *Durbaszkę*, *Rabsztyn* i *Palenicę* do Szczawnicy, gdzie uczestniczyliśmy w wojewódzkich obchodach Światowego Dnia Turystyki oraz 100 - lecia powstania Pienińskiego Oddziału PTT. Prowadził kol. **Antoni Piotrowski**. 26 uczestników.

"Beskid" - nr. 4





9 października  
1993r.

Przed wejściem w wąwoz Homole



W wąwozie 9 paźdz.  
1993r.



Ta grupa idzie  
w kierunku Wysokich  
Skatek.  
Wiedzie ich Anztek  
"Piotrowski".  
9 października 1993r.





Zdjęcia wychwyciły  
najciekawsze momenty  
wędrówki.  
Krozi Karłowi pozostało  
tylko umieścić je  
w tej krozi.

9 października  
1993r.



9 października  
1993r.







9 października 1993r.

Grupa na  
Szczycie Włysoka - 1052m.  
 - pogodą jeszcze  
 dopisuje mżeszkom.

Włysoka jest najwyższym  
 wzniesieniem Małych  
 Pienin i całego  
 Pieninńskiego Pasa  
 Skalkowego.



9 października 1993r.



9 października 1993r.





9 października 1993r.

9 października 1993r.



A potem jini obydwie  
grupy spotkały się  
na Palemicy, w chacie  
przy wspólnym  
opozycowaniu gruchocieli.  
Zaczął padac  
deszcz.

9 października 1993r.





9 października 1993r.

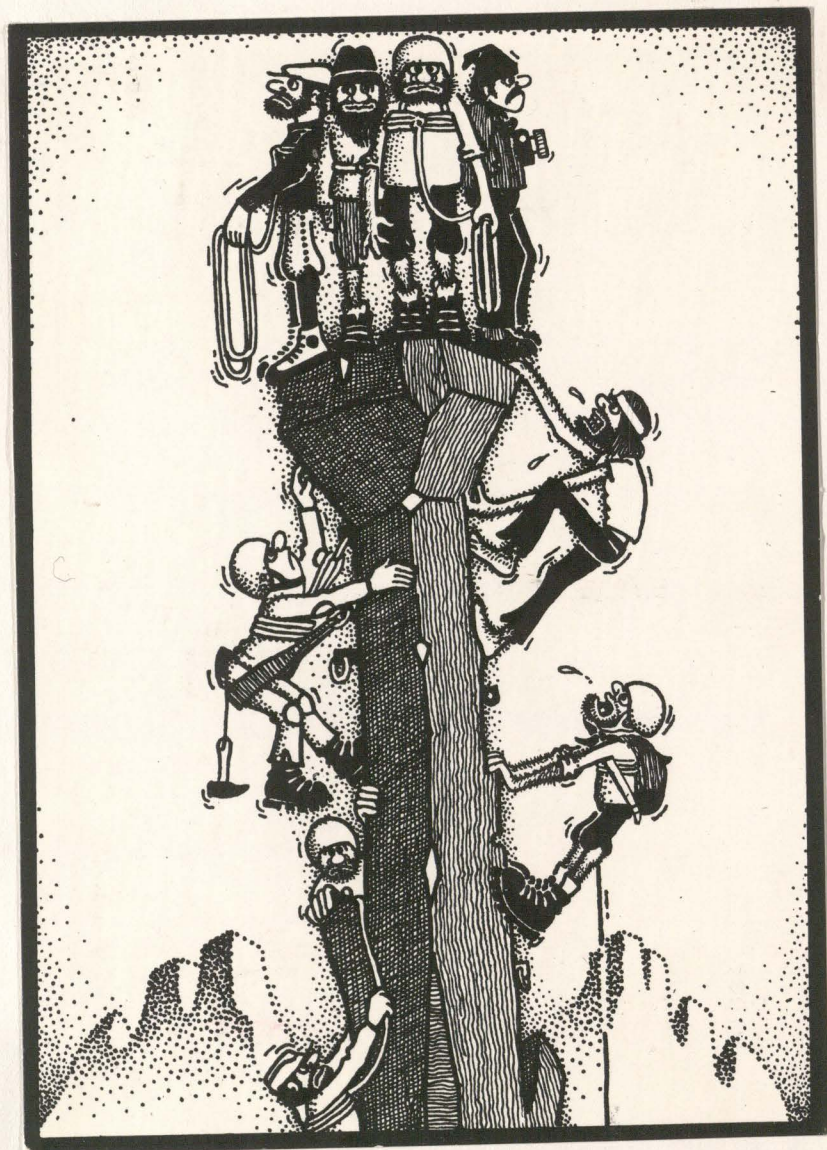
Corochówka była  
okolicznością obw.  
 Świątowano dzisiaj:  
Wojewódzkie Obchody  
Świątowego Dnia  
Turyski, oraz  
100-LECIE powstania  
Pienińskiego  
Oddziału PTT.



9 października 1993r.

Część osób zjechała z Tolenicy do Szczawnicy, część  
zjechała wyciągiem krzesikowym. Główne uroczystości  
odbywały się na obale w Wiedlowisku.  
 Tam też zostali uhonorowani: srebrną odznaką Antek Fiodrowski,  
magrodą książkową - Robert Mikusiński,  
Małgorzata Kieres.  
 W komym Sączu cała grupa była już ok. godz. 17-ej.





- Podczas wojewódzkich obchodów Światowego Dnia Turystyki, które odbyły się w Szczawnicy, Srebrną Odznakę Zasłużonego Działacza Turystyki otrzymał **Antoni Piotrowski**, a nagrody Wojewody Nowosądeckiego - **Małgorzata Kieres** i **Robert Mikusiński**;



1993r.  
Od 8 do 10 października odbyło się:

Posiedzenie Zarządu Głównego  
PTT

Posiedzenie odbyło się w schronisku "Muroraniec"  
na Hali Gąsienicowej.

Z sądeckiego Oddziału "Beskid" brali udział w tym  
posiedzeniu: Prezes oddziału - Maciek Łaremba jednocześnie  
członek Prezydium Zarządu Głównego PTT,  
Małgorzata Kieres - członek Sądu Koleżeńskiego  
w Zarządzie Głównym.

Leszek Małota } - przedstawiciele sądeckiego Oddziału PTT.  
Kojtek Świątek }

Relacje z tego posiedzenia została dla potrzeb Kroniki  
nasza koleżanka: Małgorzata Kieres  
Edycja nymat: Maciek Łaremba

8 października rano wyjechaliśmy do Jakopanego.  
W Jakopanem zorganizowaliśmy wózek Prezesa  
i wyuszyliśmy drogę przez Boczań na Halę  
Gąsienicową.

Kuch na szlaku był bardzo długi - okres skolnych  
wycieczek.

W schronisku powitali nas - sekretarz PTT P. Basia  
Mordawska - Nowak i sam Prezes PTT - P. Maciej Miśchke.

Szybkie zakwaterowanie, głównie ku nam radości  
mięskamy z Staszkiem Trębaczem z Chwałowa  
i Jenkiem Miernyńskim z Brzęgu - naszymi kumplami  
z wgrodzki po Czarnohorze. Temu positek i jeszcze

okaz postanowiamy wyjechać w góry.  
Mato jest czasu, nie zobaczymy na kosciółce.





8 października schowisko "Muroraniec" - sala obrad.  
1993r.

Towarzyszy nam  
piękna stępczna  
pogoda, a tym  
samym możemy  
piękne panoramy  
obokoia - "Tatry nadłoni"  
Był miękty  
w późniejszej  
godzinach wędrowa-  
wiatr - jak to  
w gorach. Był więc  
obawa o to czy  
pogoda utrzyma się  
nadłoni.

Wnieśliśmy ok. g. 17-ej i bierzemy udział w posiedzeniu.  
Zarządu Głównego GTT. Poruszano m.in. sprawy:

- finansowe rozliczenia GTT
- II tomu Pamiętnika GTT
- sprawa kontaktów z TPN, rozmowy z przedstawicielami GTTK
- \* sprawie odznak GOTT-u
- kontakty z przedstawicielami Towarzystwa Stowarzyszenia  
Turystów aby umożliwić turystom polskim swobodne  
poruszanie się w niektórych rejonach Tatr.

Resztę wieczoru spędziliśmy w zabawianym kolejiu  
na "wspominkach" z przebytkiem razem tras.

Następnego dnia - 9 października - zbudził nas  
zapach smażonej na wielbasie jajecznicy. To młody  
kolega z Chwałowa zwany "studentem" szyłował  
sobie śniadanie przed wyprzedzeniem na Świnicę,  
Oko Jere.

My również zplanowaliśmy wycieczkę w tym kierunku



ale od Zamratu, a potem w zależności od pogody na kozi Wierch lub na Świnicy.

Pogoda zapowiadała się niepewna, ale wypuszczamy.

Pesymizm nasz co do pogody potwierdził się i przy podchodzeniu pod Zamrat na odcinku z Tańczuchami zaczęły padać deszcze, a na przelocie przyniósł nas mroźna i ziarna lodowa.

Zdecydowaliśmy o odwróceniu tej samej drogi.

Do schroniska dotarliśmy łatkawie smoknigi i prze marznigi.

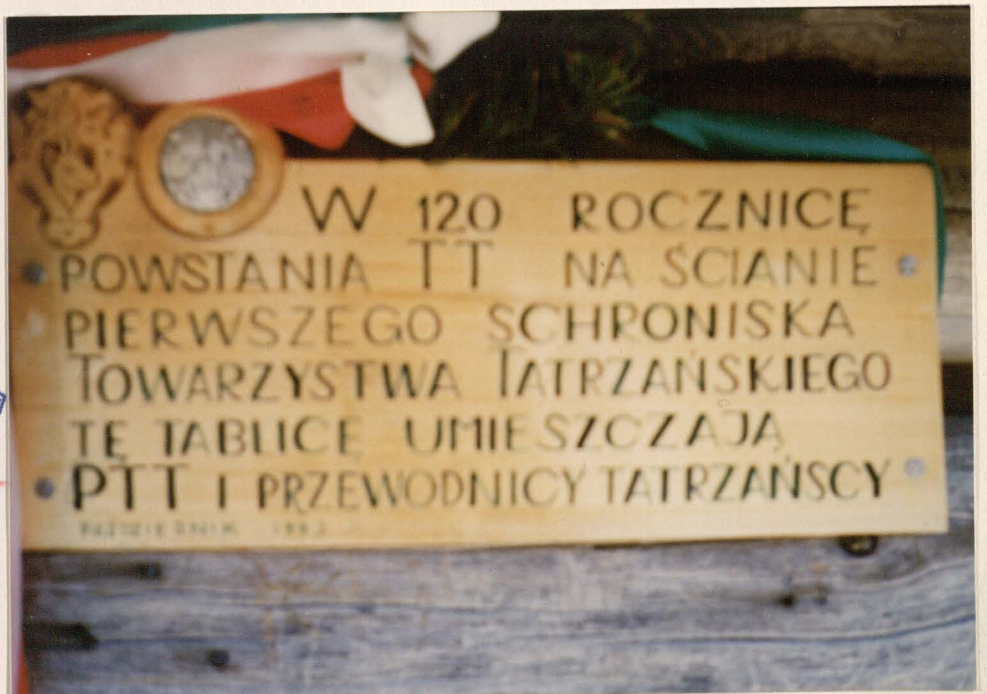
W tym momencie - o ironio! - pokazało się słońce.



9 października 1993r.

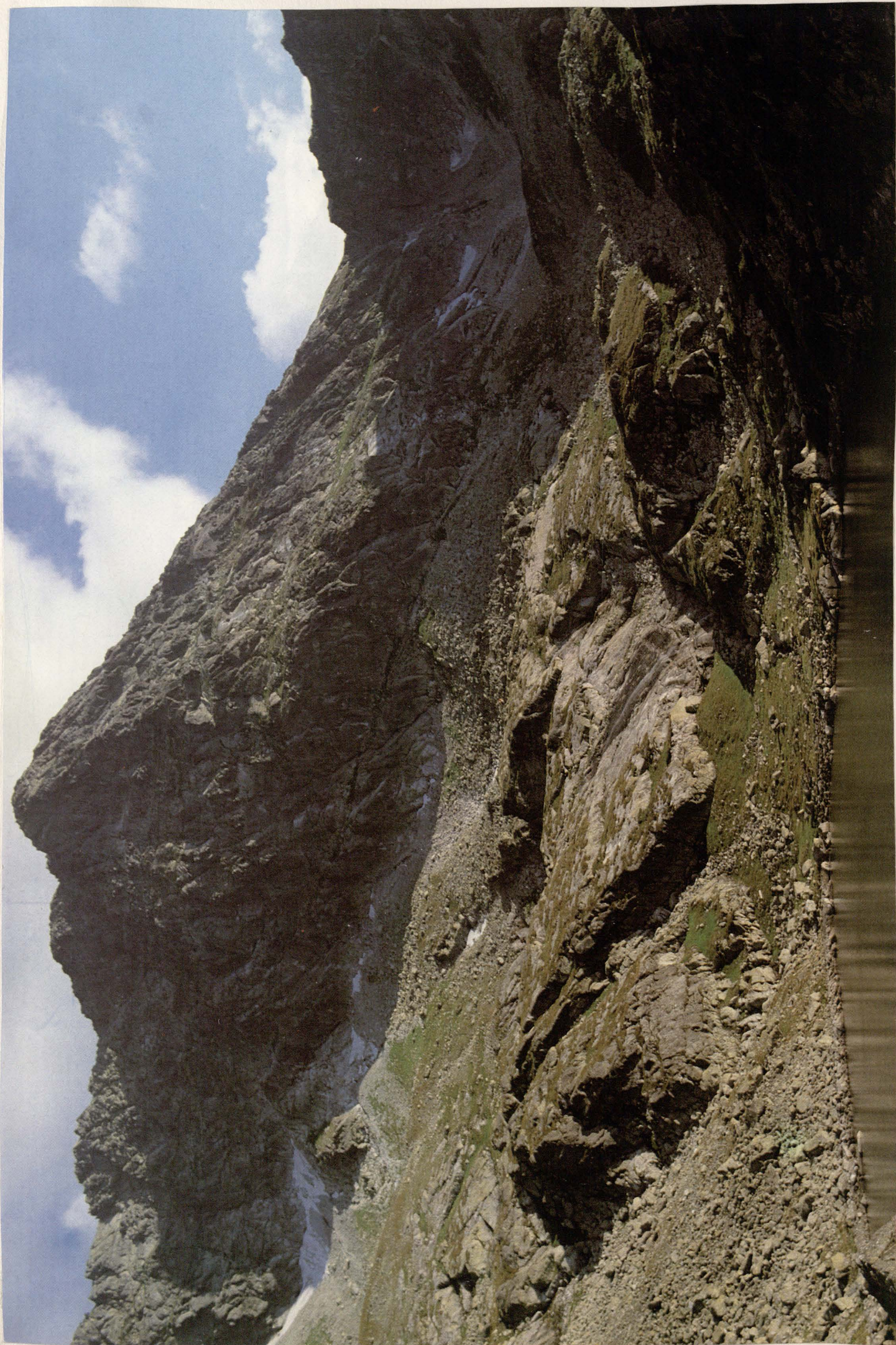
Czy wozikarzewi, się wydaje czy też Gośka ma naprawdę wystraszone oczy?

Wliczorem odbywały się wspólne wieczystości PTT i koła Przewodników Tatrzańskich z Zakopanego. Została wmurowana tablica w dom, gdzie stało pierwsze schronisko w Tatrach na steli Gościńcowej (patrz zdjęcie) z okazji 120-lecia PTT, oraz odbyła się pod rozgwieszczonym meblem wspólna Msza św.



9 października 1993r.









9 październik  
1993r.

Celebracja mszy św. - H. Gąsienicowa



9 październik 1993r.





9 października 1993r. Szałas, gdzie było pierwsze schronisko.

Po mszy św. o godzinie  
 nocą bawiliśmy się w schroniskowej jadalni.  
 Były śpiewy i tylko  
prośbami turystycznym,  
były kawały, dwójki,  
śmieszki i wspaniałe numery  
obraszone okocimskim  
piwem.

Prezes Maciej Mischke  
 Pani Basia Morawska-Wojcik  
 oraz nasz Prezes (m.iz.)  
 zostali symbolicznie  
ochrzczeni "Duchami Gór" -  
 - zamieszczone dokument  
 (przyp. wr.)

10 października - wiedziela  
 - idziemy na Kasprawy  
Wierch. Ogledamy prace  
przy renowacji betonu  
wokół obserwatorium,  
i górnej stacji kolejki.  
 Schodzimy do schroniska,  
 następnie wielonóżce  
się pożegnania  
 i wyruszymy  
 ok. godz. 15-cj do Lakopanego.



**120 LAT**  
**POLSKIEGO**  
**TOWARZYSTWA**  
**TATRZAŃSKIEGO**  
**1873 - 1993**







# AKT CHRZTU TATRZAŃSKIEGO

DUCH GÓR, HALNY WIATR, RATOWNICY GOPR  
I PRZEWODNICZY TATRZAŃSCY PTTK

uznają Cię Maciej Zaremba



za godnego tatrzańca, zdobywcę szczytów tatrzańskich

Zakopane, dnia

9 X 93

8 października odbyło się w "Murowańcu" na Hali Gąsienicowej kolejne posiedzenie ZG PTT. M.in. ustalono wysokość składki członkowskiej na 1994 rok. Wynosi ona 40.000 zł. od każdego członka na rzecz Zarządu Głównego. Wysokość pełnej składki (w tym na rzecz Oddziału), ustalać mają Oddziały samodzielnie. Komisja d/s Odznak przedstawiła swoje propozycje dotyczące GOT PTT. Powołano pełnomocników PTT do kontaktów z planowanym Euroregionem Tatry. Ustalono treść kolejnego wystąpienia do Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w sprawie przewodnictwa.

Następnego dnia przedstawiciele Zarządu Głównego rozmawiali z **Jerzym Gajewskim** z Komisji Turystyki Górskiej PTTK na temat prowadzenia przez nasze Towarzystwo odznaki GOT. Odbyło się też spotkanie organizacji turystycznych polskich i słowackich w sprawie Euroregionu Tatry. Stronę polską reprezentowało kilkanaście osób z PTT, KTG PTTK, przewodników tatrzańskich, Polskiego Związku Alpinizmu, Towarzystwa Polsko - Słowackiego i Rady Społecznej TPN. Stronę słowacką reprezentował jeden (!) uczestnik. Po spotkaniu telewizja przeprowadziła wywiad z Prezesem ZG PTT **Maciejem Miszkę**.

Po południu, na ścianie budynku, w którego miejscu znajdowało się kiedyś pierwsze schronisko PTT na Hali Gąsienicowej,



Budynek pierwszego schroniska na Hali Gąsienicowej

umieszczono uroczyście wyrzeźbioną tablicę o treści: "W 120 rocznicę powstania TT na ścianie pierwszego schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego tę tablicę umieścili PTT i przewodnicy tatrzańscy".

c.d. na karcie Książki - nr. 84

Nasz Prezes został również podwołany za zorganizowanie dużej ilości wycieczek.

Po zejściu do centrum Zakopanego musiał się porządkie "okupić" w "Cocktail - Barze". Serwował swym kolegom specjalności "Zakopane - Ambrozję".

Spotkania w tych dniach były wolne, zadowoliliśmy tylko, że nie dobiegła do nas brzykoma Skroźnik z Wschowej.

Tak zrelacjonowano to spotkanie w naszym piśmie "Beskid" - nr. 4





13 październik  
1993r.

Cały Zarząd PTT (bez kronikarza)  
w gościnie w Wotka  
Świątka w Jamnicy.



13 października 1993r.

Zebranie Zarządu PTT Oddział "Beskid" w Nowym Sączu -

- tym razem jest to zebranie wyjazdowe.

Zarząd został zaproszony do domu  
rodzinnego wójtki  
Świątki w Jamnicy.

O atmosferze  
zebrania - towarzyskiego  
spotkania oglądającego  
powiedzą w szeptach  
zamieszczoną w kronice  
zdjęcia (wyl. M. Laremba)



13 października  
1993r.

"To chyba początek zebrania"



"Coraz weselej"



Gospodarz przejęty swą  
rolą gasi pragnienie.  
Ale czym? W jednej ręce  
sok, a w drugiej?





13 październik  
1993r.

"Czas ciekawiej!"



"Ale dlaczego Prezes  
zakrywa oczy?"



"Chyba udane spotkanie - miny gości są uadlowane"

Uruga!  
Wszystkie domysły  
knowkarska - był  
tam nieobecny.



Relacja: Jola Chmurska-Mikusinska

17 październik 1993r.

Idziecia: Maciek Zaremba

"BESKID NISKI"

16 uczestników.

Przewodnik: Maciek Zaremba.

O godz. 06<sup>50</sup> autobusem PKS dojeżdżamy do kołowa.

Przez jakiś czas po wyjściu z autobusu idziemy w kierunku Kamiannej. Pogoda naprawdę jak na tą porę roku wspaniała.

Bez szlaku dochodzimy na wzniesienie Kopiec (864m).

W pięknym słońcu robimy przerwę na odpoczynek. Przerwa na śniadanie i pojadanie żyzny, które będą nam towarzyszyć cały czas przy podejściu na Czerszka (877m). Wyjście to nawet obyło się bez emocji, gorzej było z zejściem z Czerszki. Strono i ślisko. Oczymisem widać już pełnej żobowej wysokości.



Trzeba tę wysokość nadrobić wchodząc na szczyt Tokarzi (828m)

17 październik 1993r.

Opoczynek przed Czerszką

Fot. M. Zaremba





17 października  
1993r.

Fot. M. Zaremba

Do tej pory  
wszystkie lato  
jesieni podświetlane  
były słońcem.

kiedy wyszliśmy  
na Tokarnię cała  
panorama ukazała  
się nam we mgle.

Łedro widoczna  
Jaworzyna Krynicka,  
Runek, Zaborska  
Hala.

Widok Łedro  
widoczna Zaborska.

Ruszyliśmy  
w kierunku K. Żebra  
Sapalskiej Góry  
(820m)



17 października  
1993r.

Fot. M. Zaremba

28. 17.10.1993 - BESKID NISKI

Dojazd autobusem PKS do Kotowa. Przejście bez szlaku na Kopic, a następnie przez Czerszłą, Tokarnię, Kozie Żebro, Sapalską Górę i Margon Wyżną do Jamnicy, skąd powrót autobusem MZK do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Zaremba. 16 uczestników.

"Beskid" - nr. 4





17 października  
1993r.

Fot. M. Jaremba

To zdjęcie przedstawia  
miejsce przez które  
przebiegł nagle  
wymurzynszy się  
Łaszaków ... odłyniec.  
Jest ziemnych  
rozmiarów.  
Mimo refleksu  
Mackowi nie udało  
się go unieść  
na Łoliscin.

Odłyniec przestraszył Miśka Wojtkę, Jola,  
okazało się potem, że uciekał przed nagonką.

Jak zaczynaliśmy  
schodzić  
w kierunku  
na Marqon (1777m)  
i do Jamnicy  
zaczęła padać  
coraz silniejszą  
deszcz.



17 października 1993r.

Fot. M. Jaremba

Barwy jesieni  
wiotłane  
w deszczu

też moja skójkę prok, ale jest to już inne, mniej  
przyjemne wędrowanie.

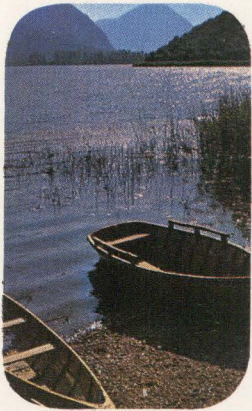
To obójsem do Jamnicy części wróciła autobusem MŻK  
do Korego Sępa, części użalała pociąg za lepszy  
środek lokomocji. Najważniejsze, że wrócili całi i zdrowi.





24 Październik  
1993r.

Ognisko na zakończenie sezonu.



Przyciągnąwszy łódź do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Ek 5,11



24 Październik  
1993r.

Ognisko na zakończenie sezonu.

29. 24.10.1993 - BESKID SĄDECKI

Dojazd PKP do Piwnicznej - Zdroju. Przejście częściowo bez szlaku pod *Pisaną Halę* i na *Zadnie Góry*. Podczas zejścia do Głębokie-

go ognisko ze smażeniem jajecznicy i pieczeniem kielbasy. Powrót PKP z Młodowa. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 28 uczestników.

"Beskid" - nr.4



Relacja: Jola Mikusińska  
Zdjęcia: Maciek Łaremba

24 Październik  
1993r.

"Beskid Sadecki" - zakończenie  
sezonu 1993r.

Na Dworzec PKP w Nowym Sączu przybyło 28 osób. Odjeżdżamy



pociągiem w kierunku  
Piwnicznej ok. g. 8-ej.  
Pada deszcz.  
Ryzykujemy.

Kiedy wysiadamy  
z pociągu w Piwnicznej  
pada tylko mżawka.

Pusząmy w kierunku  
Pijałki w Piwnicznej

24 Październik  
1993r.

W drodze na Pisaną Halę.

Prowadzi nas dzisiaj P. Władysław Kowalczyk.  
Częściowo bez szlaków, częściowo szlakami dochoodzimy pod  
Halę Pisaną, gdzie przesłaja "mżyc" i zaczyna się  
mieściło, ale powoli ukazywać słońce.  
Robi się uroczo, jesiennie, żółto-brązowo-żółte  
barwy otaczają nas dookoła.  
Rozglądnęliśmy się za ostatnimi w tym roku grzybami.  
Nie robiliśmy na Halę Pisaną (1033m), schodzimy  
na Ładnie Góry (969m), a potem P. Władysław  
wiedzie nas do Głębokiego.





24 Październik 1993r.

Na rozległej, piśknej polanie przygotowujemy nasze  wspólne ognisko na pożegnanie sezonu w tym roku.

Ogniska palą się dwa, jedno przeznaczymy na smażenie jejcznicy, drugie na pieczenie kiełbasy.

Przeles wziął się chyba za warzenie kody na herbatę.  
Urząd. - wie na ognisku.



24 Październik 1993r.







Zarząd wprawiony  
już w takie akcje,  
dzielnie sobie radzi,  
reszta czeka na  
smakowitości.

(przypr. kroni karsza)

24 Październik 1993r.

Jola wzięła stór  
w swoje ręce  
i chyba jejesnica  
logdzkie mdana!

(przypr. kroni karsza)



24 Październik 1993r.

Komentarz do tego  
zdjęcia Łbyfeczny.

Zastępnemu przez  
cały rok przewodnikami  
należał się największy  
i najlepszy kasek.

Zarząd to docenia!  
Seszek wina!







Po smakowitym  
 jeżdżeniu chętałoby  
 się patro z mawiac,  
 pomarzyć w tym  
 uroczym miejscu, trzeba  
jednak wracać.

24 Październik  
1993r.

Schodzimy  
 do Gigbokiego.  
 Jeszcze tylko  
 degustacja wody  
 ze źródła  
 i spieszymy do  
pociągu w Modowie.



24 Październik 1993r.



24 Październik 1993r.

Zal się wszystkim  
rozstawać.  
 Przyżekamy sobie  
 że chociaż sezon  
 się skończył to  
logozimy się dalej  
 spotykac, może  
 w mniejszych  
 grupach, ale też,  
 logozimy robic  
 sobie wycieczki.  
 Zobaczymy!



Pan Maciej Zaremba

"Pieniny" Biuro Podróży

ul. Kunegundy 36

33-300 Nowy Sącz

Zebranie Zarządu PTT w Nowym Sączu.



3 listopad 1993r.

Zebranie Zarządu PTT

3-go listopada 1993r.  
spotkaliśmy się na  
zebraniu Zarządu PTT-  
oddział "Beskid"  
w Nowym Sączu.

Zebranie to było  
połączone z otwarciem

nowej siedziby  
Biura "Pieniny" -  
prowadzonego przez  
Prezesa PTT - Macia  
Zarembę

Omawialiśmy sezon PTT  
sezon, zdanem Zarządu  
udany, podsumowaliśmy  
wydatki PTT.

Omawiana była  
projekowana przez  
nasz Oddział PTT  
odłanaka, dostarczona  
mi resztę materiałów  
do krowiki PTT.

Zyczyliśmy molonej  
podróży Prezesowi,

który pod koniec listopada wybierał się do USA.

Przybyli na zebranie prawie wszyscy z Zarządu, nie było  
tylko Tadek Pogorzała. Następne zebranie

zaplanowaliśmy na piątkowego grudnia - również  
w Biurze "Pieniny".



3 listopad 1993r.

Zebranie Zarządu PTT.





Kartka wysłana do PTT przez Prezesa - Macieja Zarembę  
z Nowego Jorku.



Projektowana  
odznaka przez  
nasz Oddział.

30. 7.11.1993 - PASMO ŁOSOSIŃSKIE

Dojazd PKP do Limanowej. Przejście przez Sa-  
 lasz na Jaworz, gdzie odbyło się ognisko z pie-  
 czeniem kiełbasy. Zejście do Męciny, skąd  
 powrót PKP do Nowego Sącza. Prowadził kol.  
 Maciej Zaremba. 9 uczestników.

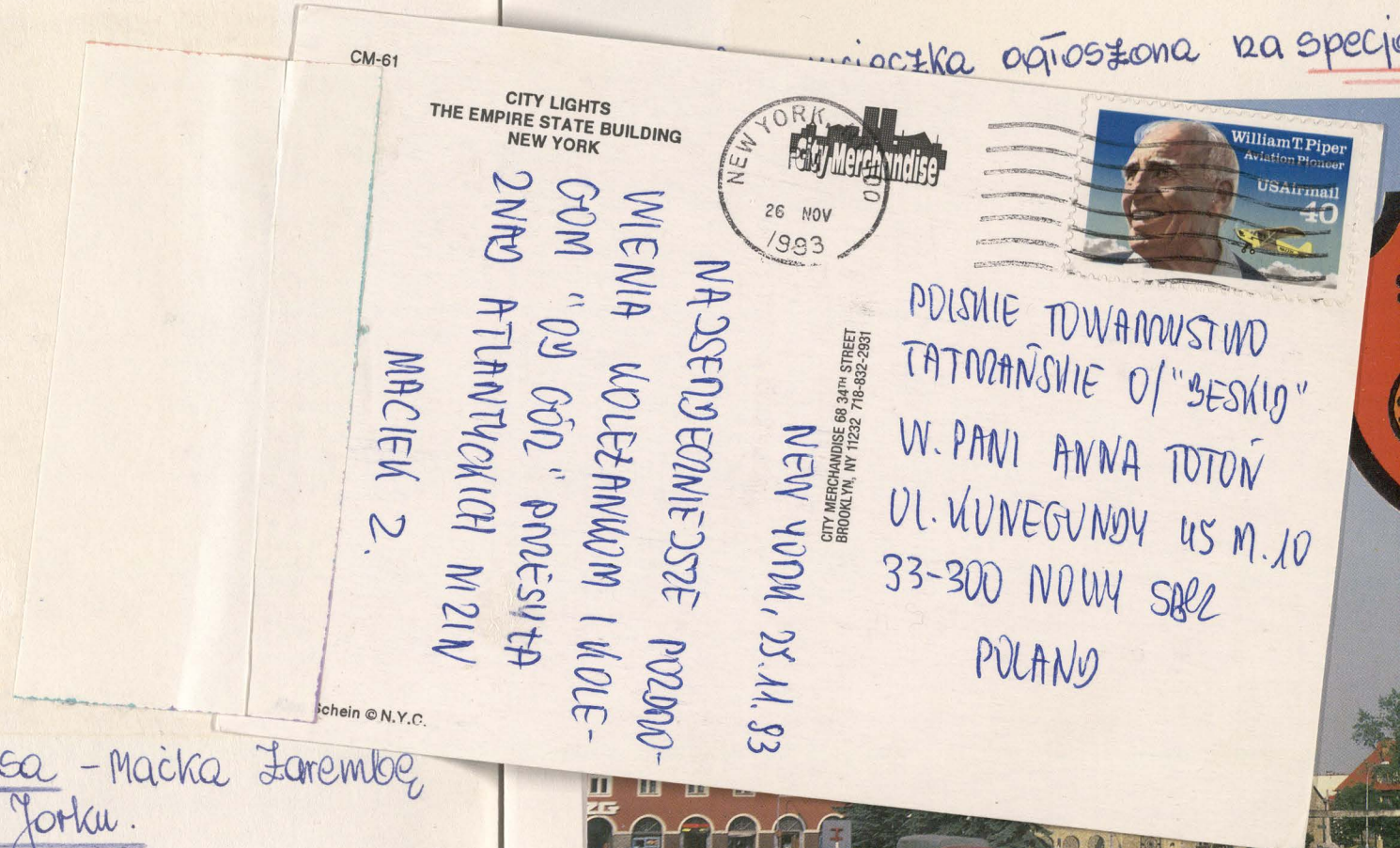
"Beskid" - nr. 4



Relacja: } Maciek Zaremba  
Zdjęcia: }

7 listów  
"Pasma"

kartka opłacona na specjalnie



Kartka wysłana do PTT przez Prezesa - Macieka Zarembę z Nowego Jorku.



Na miejsce spotkania - Dworzec PKP  
tylko odrażna 9-tka.  
Niska frekwencja spowodowana  
telewizyjnymi zapowiedziami ciężko  
Optymizm naszej 9-tki  
Zaraz po wyjściu pociągu  
zaczęli przez mgłę przebijali  
a w Limanowej przywitala  
słoneczna pogoda.  
Towarzyszyła nam także po



Projektowana  
odznaka przez  
nasz Oddział.

30. 7. 11. 1993 - PASMO ŁOSOSIŃSKIE  
Dojazd PKP do Limanowej. Przejście przez Sa-  
lasz na Jaworz, gdzie odbyło się ognisko z pie-  
czeniem kielbasy. Zejście do Męciny, skąd  
powrót PKP do Nowego Sącza. Prowadził kol.  
Maciej Zaremba. 9 uczestników.

"Beskid" - nr. 4



Relacja: } Maciek Zaremba  
Zdjęcia: }

7 Sierpień 1993r.  
"Pasma Łososińskie"

Była to wycieczka ogłoszona na specjalne życzenie sympatyków PTT.



Prowadził:  
Maciek  
Zaremba.

Na miejsce spotkania - Dworzec PKP w Nowym Sączu - przysła  
tylko odrażnia 9-tka.

Niska frekwencja spowodowana była prawdopodobnie  
telewizyjnymi zapowiedziami ciężkich opadów.

Optymizm naszej 9-tki został naagroobzony.

Zaraz po wyjściu pociągu z Nowego Sącza  
zaczęł przeż mgłę przebijaj się bitel wieba

a w Limanowej przywitała nas piękna  
stonieczna poгода.

To warżysz nam łako poгода o końca  
wycieczki.





Widok Simanowej i Sysej Góry.



Przez Sałas  
i malym sylko  
odpoczynkiem  
ioziemym  
na Jaworz.

7 listopada 1993r.

Towarzyszy nam  
cały czas  
urokliny w konacji  
brzezi kolor  
jesieni.



7 listopada 1993r.





Najmłodszy  
uczestnik wycieczki  
Patryk Tarkowski.

7 listopada 1993r.

Po wyjściu na  
Jaworz było  
ogrzisko, było  
pieczenie kiełbasy.



7 listopada  
1993r.

Widok na Jaworz.



Po relaksie przy  
ogrzisku grupa  
schodzi do Meciny  
skąd pociągniem  
wraca do Nowego  
Sęzka.  
To dopiero było  
zakończenie sezonu  
PTT w 1993r. !



# Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego

Drugi tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” ukazał się właśnie w sprzedaży i można go w Nowym Sączu kupić w biurze „Turysta” przy ul. Jagiellońskiej. Polecamy go wszystkim miłośnikom gór i nie tylko polskich. Można bowiem znaleźć w nim artykuły zarówno o Tatrach i Babiej Górze, jak o Alpach i Koh-e-Jupar na pogra-

niczu turecko-irańskim. Oprócz tego polecamy wartościowe artykuły związane z Tatrzańskim Parkiem Narodowym (w jego 40-lecie), Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym oraz tekstowe „wycieczki w przeszłość”, w którym można przeczytać m. in. jak to niegdyś kupowano Zakopane.

W części dokumentacyjnej na-

tomiast znajdujemy informacje, że nowosądecki oddział PTT zajmuje 3 miejsce w kraju pod względem liczebności (tylko o 4 osoby wyprzedza nas Kraków i o 1 Poznań), że wydawany przez niego „Beskid” zyskał bardzo pozytywną ocenę, a jego prezes Maciej Zaremba został na ostatnim zjeździe wybrany członkiem prezydium zarządu PTT. (jaz)

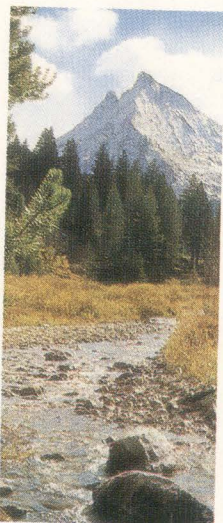
20 listopada  
1993r.

„Dziennik Polski”

## Pamiętnik PTT

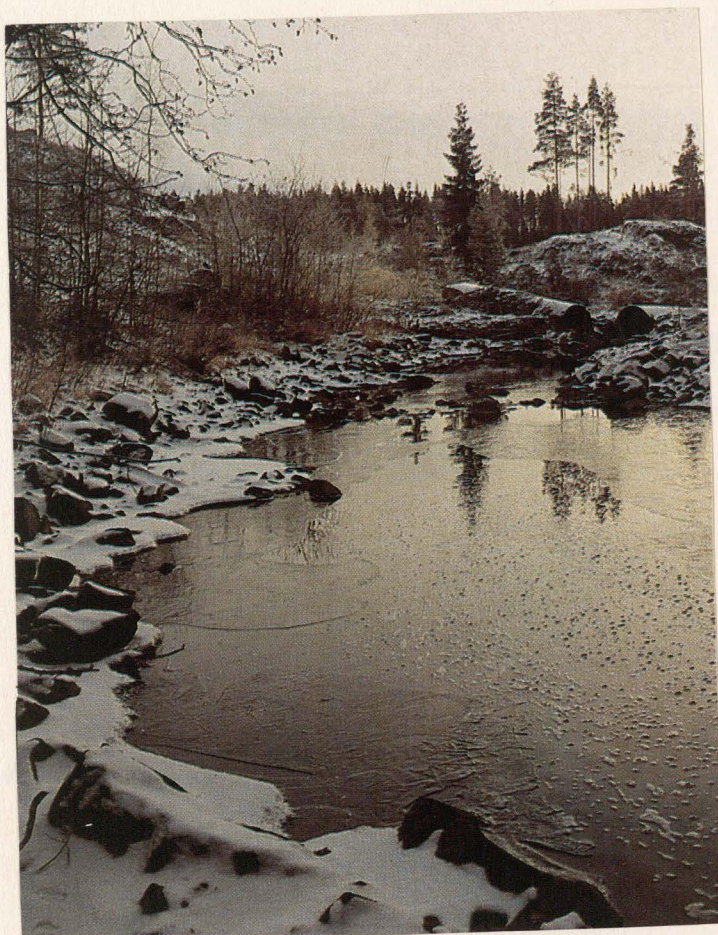
Ukazał się II tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. Liczący ponad 300 stron rocznik poświęcony jest głównie jubileuszowi 120-lecia PTT. Można też przeczytać m.in. o 40-leciu Tatrzańskiego Parku Narodowego.

2 grudnia „Gazeta  
1993r. Kyborca”



Z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę.

*Mdr 13,5*



J tylko tyle śniegu na progu zimy w Tatrach tego roku.

- Prowadzona jest bardzo szczegółowo przez Annę Totoń kronika Oddziału. Kilka osób opracowuje do kroniki sprawozdania z wycieczek. Oddział posiada własny aparat, dzięki czemu istnieje bogata dokumentacja fotograficzna naszej działalności;

„Beskid” - nr. 4



1 Grudzień 1993r. - ostatnie w tym roku 1993  
zebranie Zarządu PTT Oddziału  
"Beskid" w Nowym Sączu.



1 Grudzień 1993r.

Fot. M. Łaremba

Na gwałtownym  
spotkaniu Zarządu PTT  
omówione były  
sprawy związane  
z odznaką PTT,  
rozliczono się  
finansami za rok 1993,  
omówiono "opłaty"  
PTT w styczniu 1994r.  
Poruszone problem  
publikacji  
w miesięczniku Oddziału  
PTT w II Tomie  
Pamiętnika  
Tatrzańskiego.



1 Grudzień 1993r.

Fot. M. Łaremba

Oddziałem przewidy zeszyt kroniki PTT do wglądu.  
Były i krytyki i pozytywne uwagi. No coż najłatwiej  
to krytykować swaszcza Sesłowi Małocie. Ne drigłuyę.





Tablica na schronisku

Wieczorem koło pobliskiego budynku PIHM - u odprawiono połową Mszę Św. Homilia poświęcona była zasługom PTT oraz refleksjom na temat Bóg - człowiek - góry.

Dalsza część imprezy odbyła się w "Murawańcu". Niespodzianką była inicjatywa Jana Krupskiego, szefa Centrum Przewodnictwa przy TPN, który przygotował "akty chrztu" dla kilkunastu działaczy PTT. Akty miały formę dyplomu o treści: "Duch gór, halny wiatr, ratownicy TOPR i przewodnicy tatrzańscy PTTK uznają Cię za godnego tatrołaza, zdobywcę szczytów tatrzańskich". Wśród wyróżnionych znalazł się kol. Maciej Zaremba z Nowego Sącza.

Po wystąpieniu Z-cy Dyrektora TPN Stanisława Czubernata, rozpoczęła się długo w noc trwająca część artystyczna. W uroczystości wzięło udział ponad 60 członków PTT.

Na początku listopada dotarł do nas II tom "Pamiętnika PTT". Poświęcony jest, oczywiście, przede wszystkim jubileuszowi 120 - lecia naszego Towarzystwa. Cały dział dotyczy także jubileuszu 40 - lecia Tatrzańskiego Parku Narodowego, który finansowo przyczynił się do wydania tego tomu, wykupując część nakładu. Ponadto m.in. możemy przeczytać o pierwszym okresie działalności również niedawno reaktywowanego Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, wywiady ze słynnym ratownikiem Józefem Uznańskim oraz pilotem - legendą Tadeuszem Augustyniakiem. Oczywiście jest też kronika działalności PTT i jego 22 Oddziałów oraz wiele ciekawych artykułów poświęconych górcom i ludziom gór. Łącznie ponad 40 pozycji.

Mamy też kilka uwag. Przede wszystkim należy pomyśleć o zmianie wydawnictwa, czyli krakowskiego "Laviatanu" na solidniejsze. 10% nakładu I tomu miało białe strony. Obecnie, w II tomie, chyba 50% egzemplarzy

posiada wprowadzie wszystkie strony, z tym, że są pomieszone. Z 40 otrzymanych przez nas w pierwszym rzucie "Pamiętników", 20 miało tę właśnie wadę. No i rzecz, która - delikatnie mówiąc - "nieco" zdziwiła. W omówieniu PTT - owskich czasopism czytamy miłe słowa na temat naszego "Beskidu" (dziękujemy). I nagle dowiadujemy się, że "28 zorganizowanych w 1992 r. wycieczek to nie jest cyfrowo imponująco". Bylibyśmy wdzięczni za informację, jaka w takim razie ilość wycieczek satysfakcjonowałaby re-

dakcję "Pamiętnika". No i za wskazanie Oddziału, który robi ich więcej. 28 wycieczek (a w 1993 roku było ich 30), to przecież wszystkie niedziele od wiosny do jesieni, plus kilka w zimie. Jest to, jak się nam wydaje, ilość optymalna, bo trudno wymagać, byśmy organizowali je także np. w środy. Niemniej gorąco polecamy wszystkim lekturę "Pamiętnika". Można go nabyć w naszych punktach informacyjnych, tzn. w biurach "Turysta" i "Pieniny".

## Z ARCHIWUM PTT

Prezentujemy informację o nowosądeckim Oddziale PTT "Beskid", zamieszczoną w informatorze Kazimierza Dagnana "Sądeczczyzna. Krajobraz, uzdrowiska, turystyka", wydanym w 1946 roku.

### Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (P. T. T.) Oddział Nowosądecki „BESKID“

BIURO ODDZIAŁU, Nowy Sącz, ul. Długosza 11  
czynne we wtorki i piątki w godz. 17—18

W czasie ferii letnich organizuje wycieczki  
w Beskid Sądecki, Pieniny i Tatry.

Ogłoszenia o wycieczkach są wywieszane:

- w Aptece Mgr Nowakowskiego w rynku,
- w „Robotniku” Nr 8 (róg Jagiellońskiej i Wałowej),
- w Droguerii Centralnej (obok kiosku przy ul. Jagiellońskiej),
- w biurze Oddziału, ul. Długosza 11.

W biurze Oddziału można nabyć wydawnictwa turystyczne, m. in.

Prof. Rapfa: Przewodnik po Pieninach  
" " Mapkę Pienin.

Członkowie P. T. T. korzystają ze zniżek w schroniskach P. T. T. i w przejazdach kolejką linową na Gubałówkę i Kasprowy Wierch.

„Beskid” - nr. 4

„Beskid” - nr. 4



# FATUM

Medycyna zdominowała życie kardiochirurga, dr. MICHAŁA JUSZCZYŃSKIEGO, sport zaś je ubarwił i wzbogacił przyjaźniami. W 1938 r. Juszczyński został mistrzem Wilna w biegu narciarskim, a rok później mistrzem Polski w wioślarstwie i członkiem grupy olimpijskiej na igrzyska w Helsinkach. Pływał wtedy jako szlakowy na ośmecie w barwach Smigłego.

— Pierwszych lekcji wiosłowania w AZS Wilno udzielał mi znakomity pisarz i historyk Lech Beynar — Paweł Jasienica. On też nauczył mnie jak właściwie odczytywać współczesną historię — wspomina dr Juszczyński.

14 grudnia 1939 r., po powrocie z frontu, ranny, odebrał w Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie ostatni (!) dyplom. Dzień później uczelnia została przez Litwinów rozwiązana.

W narciarstwie ustępował góralom, ale jako mistrz okręgu dopuszczony został przez PZN do udziału

dzień rano asystent zameldował mi, że z powodu nagiego zatrzymania krążenia Andrzej jest reanimowany. Natychmiast dołączyłem do akcji, ale mimo ogromnych wysiłków z naszej strony nie udało się go uratować. Zmarł z powodu groźnego powiktania jakim jest nagłe migotanie komór.

Tak odszedł dwukrotny olimpijczyk, czwarty zawodnik świata w kombinacji norweskiej w 1939 r., taternik i trener.

Ze Stanisławem łączyła Juszczyńskiego duża przyjaźń.

— Po groźnym zawale, jaki przeszedł przed trzema laty spotkałem go przypadkowo na spacerze do Doliny Białego. Dałem mu najnowsze lekarstwo zapobiegające migotaniu komór, potem wybraliśmy się na skocznice.

Ostatni raz byli razem na pogrzebie wspólnego przyjaciela prof. Wacława Felczaka w listopadzie ub. roku na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem.



Rodzina Maruszarów podczas mistrzostw świata w 1939 r. Od lewej: Jan, Stanisław, Andrzej (kuzyn), Zofia, Helena i matka — Helena. Fot. z prywatnego archiwum dr. Michała Juszczyńskiego.

tu, poza konkursem, w mistrzostwach świata w 1939 r. w Zakopanem. Tam bliżej poznał swoich sportowych idoli — rodzinę Maruszarów: słynnego „króla nart” Stanisława, jego siostrę Helenę — wielokrotną mistrzynię Polski, kuzyna Andrzeja należącego do światowej czołówki kombinatorów norweskich, Jana z którym walczył na biegowych trasach i Zosię, z którą jeszcze w latach siedemdziesiątych zimą wspinał się po Tatrach.

W medycynie Juszczyński zaszedł dalej niż w sporcie. Przeprowadzał w Krakowie pierwsze w krajach Europy Środkowowschodniej operacje zastawek serca i cewnikowania serca. Był twórcą zbudowanego na bazie krakowskiego Szpitala im. dr Anki Centrum Kardiologii.

Tragiczny przypadek zrzucił że przy nim zmarli dwaj wielcy sportowcy z rodu Maruszarów — Andrzej i Stanisław.

— W 1968 r. spotkałem Andrzeja w Zakopanem. Mówił, że ma chore serce i wybiera się do szpitala. Prosił, abym go odwiedził — wspomina Juszczyński.

— Leżał w trudnych warunkach, więc zaproponowałem leczenie w naszym Centrum, gdzie mieliśmy doskonały ośrodek intensywnej terapii i zabierałem go do Krakowa. Niespodziewanie na drugi

— Przemawiałem nad grobem w tmieniu Światowego Związku Żołnierzy AK i przewodniczącego Rady Głównej Związku gen. Bogdana Zielińskiego — mówi dr Juszczyński. — Po mnie głos zabierał Staszek. Zdażyłem mu tylko szepnąć: „przemawiaj krótko, bez żadnych emocji”. Dla jego serca każde takie wystąpienie było ryzykowne.

Staszek mówił pięknie, wzruszająco... Nagle osunął się na moje ramiona. Przenieśliśmy go na sąsiedni nagrobek i natychmiast rozpoczęliśmy akcję reanimacyjną (masaż serca, sztuczne oddychanie). Po przyjeździe pogotowia stosowaliśmy defibrilację, ale mimo intensywnego postępowania, serce Staszka nie wznowiło akcji.

Tak odszedł najwybitniejszy polski narciarz, pięciokrotny olimpijczyk, wicemistrz świata, legenda polskiego sportu.

— Śmierć Andrzeja, śmierć Staszka. Jakieś fatum sprawiło, że ci dwaj podziwiani kiedyś przeze mnie sportowcy, a potem przyjaciele zmarli niemal na moich rękach — mówi Juszczyński. — To mój wielki dramat, że jako lekarz nie byłem w stanie im pomóc.

LESZEK RAFALSKI

Tę krótką notatkę w naszym oddziałowym piśmie poświęciłem sobie poświęcając artykuł z gazety kwiakowskiej (Przyp. kwiakowa)

W wieku 80 lat zmarł Stanisław Marusarz, człowiek - legenda. Znaną głównie jako wybitny sportowiec, czy z działalności kurierskiej w czasie okupacji, związany był także z turystyką. Uprawiał zarówno turystykę narciarską, jak i taternictwo. Przed wojną prowadził schronisko na hali Pysznaj, a po wojnie schronisko na Ornaku.

„Beskid” - w.4



Wesicze parę zdjęć z wycieczek PTT w 1993r.  
Zdjęcia udostępniła dla kroniki - stała uczestniczką

wycieczek -  
- Hania Sequitko.  
Dziękujemy.



Widok z Czerwonych Wierchów

Fot. Hania  
Sequitko



To zdjęcie świadczy o humorach  
i o zadowolaniu na naszych wycieczkach.

Autorka ma z towarzyszką, swych  
wzorników. Mażenka to zdjęcie "Radość życia"  
Nic obok, nic rzyć, a w tle Spiska Magura.



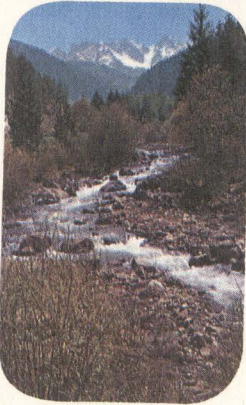


Wszystkie tutaj  
zdjęcia są  
z nycieckiego  
ATT na  
Spisską Nagurę  
w ołniu -  
-26 września 1993r.



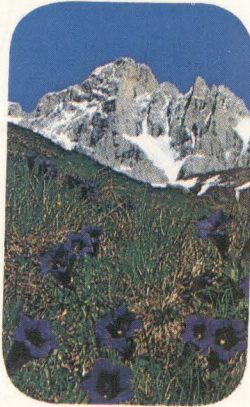
Fot. Heni  
Segutko.





Wy góry, jesteście  
tylko szatami Boga,  
w które on się przyoblekł.

Ps 93,1-2



Chwałę Cię, Panie,  
całym sercem,  
opowiadam wszystkie  
cudowne Twe dzieła.

Ps 9,2

## KALENDARZ - CEGIEŁKA

Oddział Pomorski PTT w Bydgoszczy wykonał samoprzylepny kalendarzyk tatrzański na 1994 rok, stanowiący cegiełkę na rzecz wydania III tomu "Pamiętnika PTT" oraz wykonania odznaki GOT PTT.

Kalendarzyki w cenie 10.000 zł można zakupić w punkcie informacyjnym PTT w biurze "Pieniny".



**KALENDARZ TATRZAŃSKI**  
na rok 1994 promiście

121 ROK TRADYCJI TURYSTYKI GÓRSKIEJ


ODZNACZKA	BYDGOŚĆ	WARSZAWA	KRAKÓW	WARSZAWA	WARSZAWA
0	0 20 17 24 01	1 14 21 08	2 18 25 26	3 11 18 20	4 11 18 20
1	0 25 18 25	1 0 15 22	1 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
2	0 30 19 26	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
3	0 35 20 27	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
4	0 40 21 28	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
5	0 45 22 29	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
6	0 50 23 30	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
7	0 55 24 31	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
8	1 00 25 32	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
9	1 05 26 33	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
10	1 10 27 34	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
11	1 15 28 35	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
12	1 20 29 36	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
13	1 25 30 37	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
14	1 30 31 38	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
15	1 35 32 39	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
16	1 40 33 40	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
17	1 45 34 41	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
18	1 50 35 42	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
19	1 55 36 43	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
20	2 00 37 44	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
21	2 05 38 45	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
22	2 10 39 46	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
23	2 15 40 47	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
24	2 20 41 48	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
25	2 25 42 49	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
26	2 30 43 50	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
27	2 35 44 51	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
28	2 40 45 52	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
29	2 45 46 53	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
30	2 50 47 54	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
31	2 55 48 55	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
32	3 00 49 56	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
33	3 05 50 57	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
34	3 10 51 58	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
35	3 15 52 59	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
36	3 20 53 00	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
37	3 25 54 01	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
38	3 30 55 02	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
39	3 35 56 03	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
40	3 40 57 04	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
41	3 45 58 05	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
42	3 50 59 06	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
43	3 55 00 07	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
44	4 00 01 08	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
45	4 05 02 09	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
46	4 10 03 10	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
47	4 15 04 11	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
48	4 20 05 12	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
49	4 25 06 13	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
50	4 30 07 14	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
51	4 35 08 15	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
52	4 40 09 16	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
53	4 45 10 17	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
54	4 50 11 18	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
55	4 55 12 19	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
56	5 00 13 20	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
57	5 05 14 21	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
58	5 10 15 22	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
59	5 15 16 23	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
60	5 20 17 24	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
61	5 25 18 25	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
62	5 30 19 26	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
63	5 35 20 27	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
64	5 40 21 28	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
65	5 45 22 29	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
66	5 50 23 30	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
67	5 55 24 31	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
68	6 00 25 32	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
69	6 05 26 33	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
70	6 10 27 34	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
71	6 15 28 35	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
72	6 20 29 36	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
73	6 25 30 37	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
74	6 30 31 38	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
75	6 35 32 39	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
76	6 40 33 40	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
77	6 45 34 41	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
78	6 50 35 42	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
79	6 55 36 43	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
80	7 00 37 44	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
81	7 05 38 45	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
82	7 10 39 46	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
83	7 15 40 47	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
84	7 20 41 48	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
85	7 25 42 49	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
86	7 30 43 50	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
87	7 35 44 51	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
88	7 40 45 52	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
89	7 45 46 53	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
90	7 50 47 54	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
91	7 55 48 55	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
92	8 00 49 56	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
93	8 05 50 57	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
94	8 10 51 58	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
95	8 15 52 59	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
96	8 20 53 00	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
97	8 25 54 01	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
98	8 30 55 02	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
99	8 35 56 03	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20
100	8 40 57 04	1 0 15 22	0 0 15 22	0 12 19 20	0 12 19 20

Nr. 1 1994r. - "Beskid"





# 1994



## KALENDARZ TATRZAŃSKI

na rok 1994 promuje

121 ROK TRADYCJI TURYSTYKI GÓRSKIEJ

	STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
P	3 10 17 24 31	7 14 21 28	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27
W	4 11 18 25	1 8 15 22	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28
S	5 12 19 26	2 9 16 23	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29
C	6 13 20 27	3 10 17 24	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30
P	7 14 21 28	4 11 18 25	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24
S	1 8 15 22 29	5 12 19 26	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25
N	2 9 16 23 30	6 13 20 27	6 13 20 27	3 10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26

ODZNAKĘ GÓRSKĄ I PAMIĘTNIKI PTT

	LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
P	4 11 18 25	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26
W	5 12 19 26	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27
S	6 13 20 27	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28
C	7 14 21 28	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24	1 8 15 22 29
P	1 8 15 22 29	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30
S	2 9 16 23 30	6 13 20 27	3 10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31
N	3 10 17 24 31	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25

OBSERWATOR TATRZAŃSKI  
PTT  
ODDZIAŁ POMORSKI  
BELLERDRUK  
BYDGOSZCZ

Kronikarz Oddziału:  
Anna Tołon



● „Nowy Beskid”. Sądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego należy do kilku w Polsce, które regularnie wydają własne pisma. 16 numer zawiera informacje o działalności Oddziału w ub. r., drugą część wspomnień z wycieczki w Karpaty Wschodnie, a także wspominek o Wandzie Rutkiewicz. Oprócz tego są stałe rubryki: „Nasze wycieczki”, „Aktualności” oraz kącik archiwalny. „Beskid” można otrzymać w punktach informacyjnych PTT w Nowym Sączu: biuro „Turysta” ul. Jagiellońska 38 oraz „Pieniny”, ul. Kune-gundy 36. (jaz)

28 stycznia 1994r.  
 „Dz. Polski”



## Obrzycko



Obrzycko - pałac Raczyńskich z drugiej połowy 19 wieku. Dom Pracy Twórczej.



Rozpoczynam motowania Kroni karские wydarzeniami w styczniu 1994r. W dniach od 7 - 9 stycznia Prezes oddziału PTT "Beskid" w Nowym Sączu - Maciek Zaremba brał udział w posiedzeniu Zarządu Głównego PTT. On też to posiedzenie dla Kroniki relacyjnej. Tym razem odbywało się posiedzenie w Obrzycku a organizowało Koto - oddział PTT w Poznaniu. Oczekiwano już na przyjeżdżających na dworcu PKP w Poznaniu. Kol.kol. Halinka Filatowska i Jurek Kreisler autokarem Zawieźli nas do miejsca zakwaterowania w Obrzycku.



Zakwaterowani zostaliśmy w pałacu Kaczyńskich będącym obecnie w dyspozycji Uniwersytetu Poznańskiego. Na uniwersytecie wykładowcą jest Jurek Kreisler.

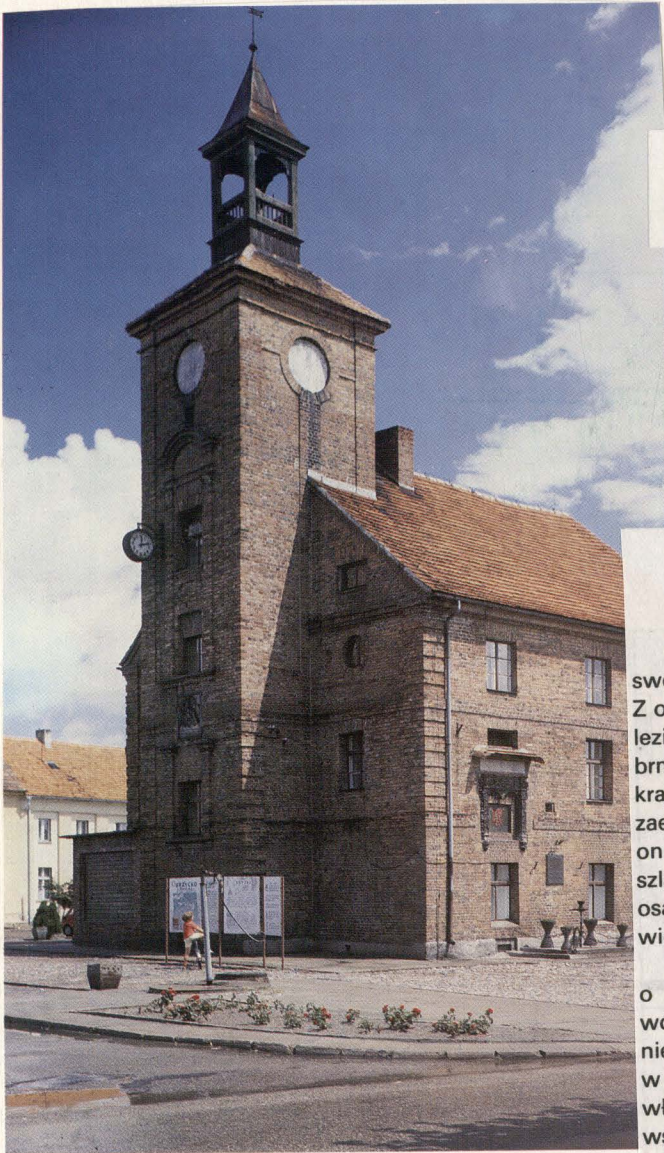
8 stycznia Pałac Kaczyńskich Fot. M. Zaremba  
1994r. w Obrzycku.

Do kolacji odbyło się spotkanie z przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Mimo że Poznań leży dość daleko od gór (co jak się okazało następnego dnia, wcale nie jest takie ścisłe), władze wojewódzkie wspierają turystykę górską oraz nasze Towarzystwo PTT.

To przecież Wojewoda Poznański sfinansował i inicjatywy Poznańskiego oddziału PTT odnowienie



tablicy Kasztaka w Dolinie Kościeliskiej.  
Kl. wroczyński odsionięciu 2 października 1993r. wzięto  
udział dości olwiza grupa sądeckiego oddziału PTT.



13. Ratusz w Obrzycku

Miasto położone nad Wartą, 12 km na północny zachód od Szamotuł, przy drodze do Czarnkowa i nieczynnej obecnie linii kolejowej z Wronek do Obornik Wlkp. Pow. 3,72 km<sup>2</sup>, ok. 2240 mieszkańców.

## OBRZYCKO

Stara osada sięgająca swoimi korzeniami X w. Z ok. 973 r. pochodzi znaleziony tutaj w XIX w. srebrny skarb monet z 12 krajów europejskich i pozaeuropejskich. Świadczy on o tym, iż prowadził tędy szlak handlowy lub też że osada utrzymywała ożywione kontakty handlowe.

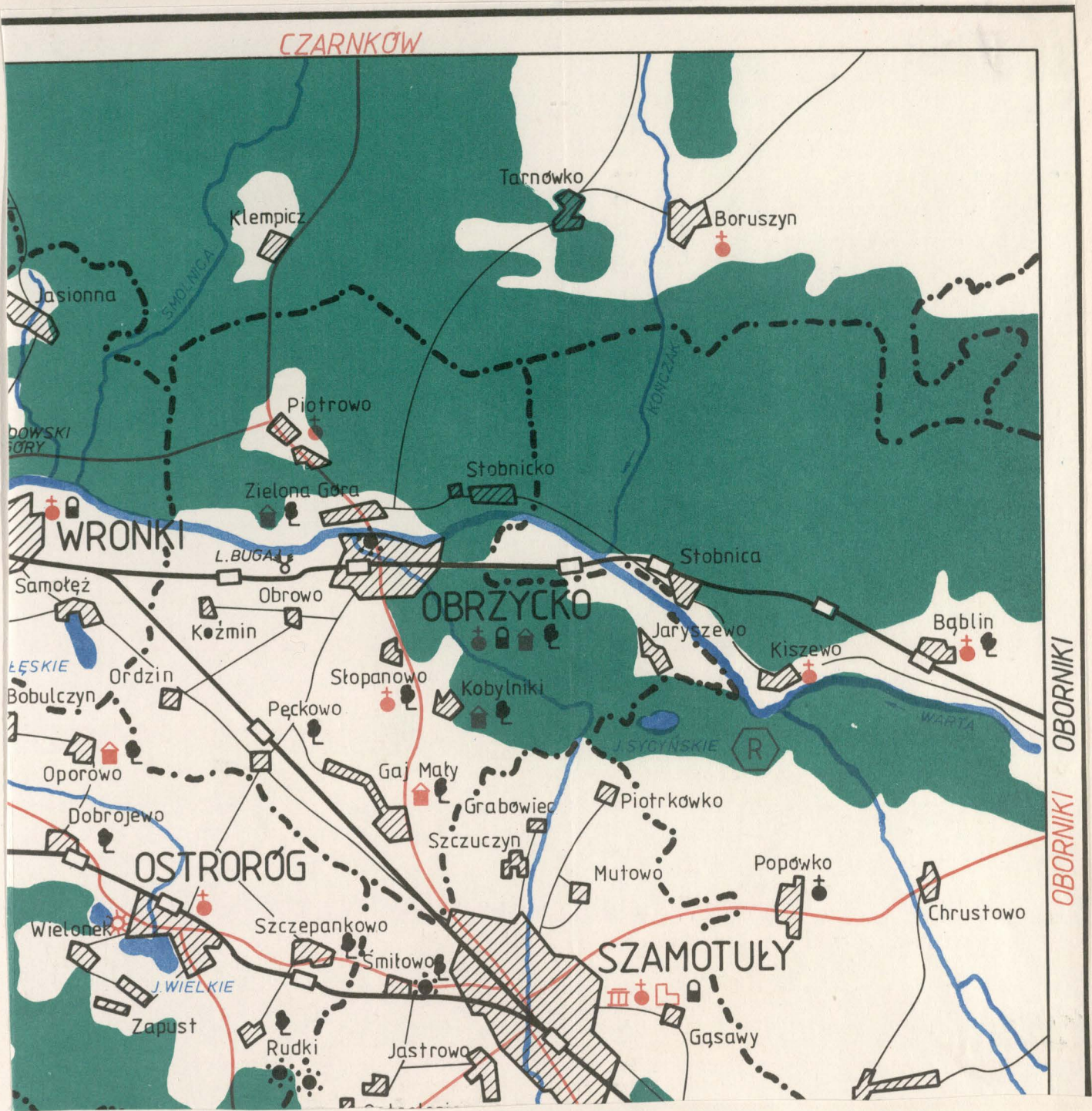


Najstarsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1238 r. Wymieniony był wówczas kasztelan obrzycki Niebora. Informacje o istnieniu tutaj siedziby kasztelanii powtarzają się jeszcze w 1253 i 1280 r. W 1253 r. miejscowość była krótko własnością joannitów poznańskich. Dokument z 1256 wspomina o istnieniu tutaj parafii. Data przyznania praw miejskich nie jest znana. Po raz pierwszy Obrzycko wzmiankowane było jako miasto w 1458 r. w związku z wysłaniem na wyprawę malborską żołnierza. Stanowiło wówczas własność Nałęczów Obrzyckich. W XVI w. nastąpił upadek miasta, a wraz z nim utrata praw miejskich. Miejscowość otrzymała je ponownie w 1638 r. od króla Władysława IV, dzięki staraniom swojego ówczesnego właściciela, hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła. Obrzycko otrzymało wówczas nowy herb, przedstawiający na czerwonym polu złoty róg i trzy czarne trąby myśliwskie. Nad tarczą umieszczona była mitra księżca Radziwiłłów.

Od XVII do XIX w. miejscowość stanowiła ważny ośrodek produkcji sukna. W 1641 r. mieszkającym tutaj sukiennikom Krzysztof Radziwiłł nadał statut „Bractwa Sukienniczego”. Statut zapewnił mieszczanom m.in. swobodę wyznania, bowiem w Obrzycku osiedliło się w tym czasie wielu protestantów. Pod koniec XVIII w. działało tu 90 sukienników. Od poł. XVII w. do 1738 r. własność Radomickich, później Mielżyńskich, a od pocz. XIX w. Raczyńskich.

W 1698 r. powstało tutaj Bractwo Kurkowe. W 1793 r. miasto dostało się pod panowanie pruskie. Od tego momentu zaczęło upadać sukiennictwo, wskutek napływu tańszych i lepszych jakościowo wyrobów z Saksonii.





Następnego dnia po skiadaniu wyruszyliśmy na turystyczną część imprezy.  
Zwiedzanie Łoźmania zaczęliśmy od Katedry gdzie spoczywają szczątki pierwszych władców Polski Mieszka I i Bolesława Chrobrego.  
A potem rewelacja i to chyba nie tylko roku.  
Zwiedzanie Malty. Całoroczne centrum marciarstwa i nie tylko.





8 Styczeń 1994r. Poznań - przed katedrą Fot. M. Jaremba



8 Styczeń 1994r. Poznań - katedra

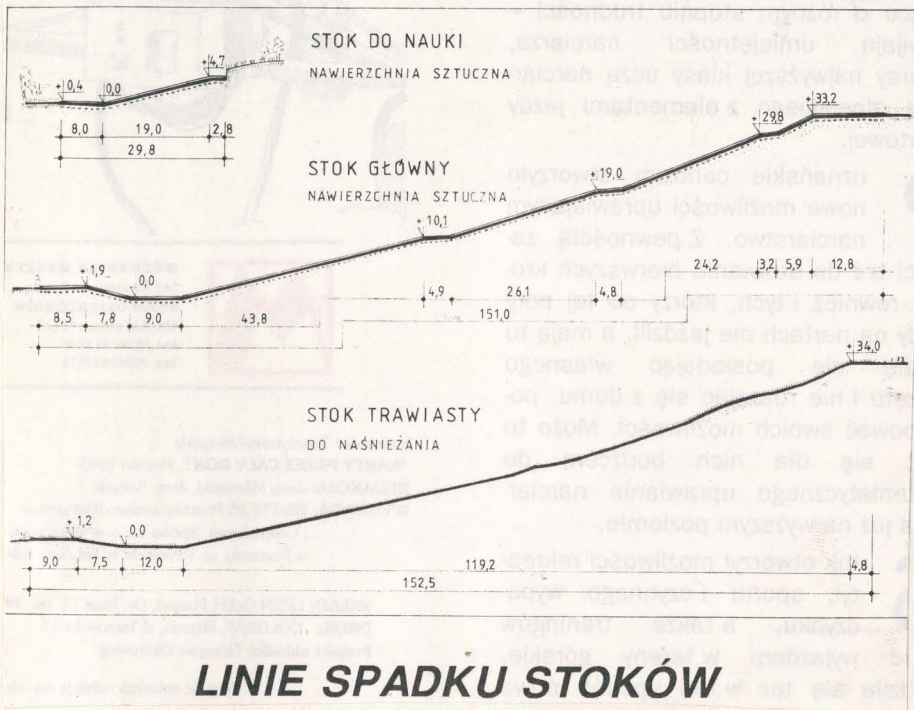
Fot. M. Jaremba

Na Malcie a więc prawie w centrum miasta jest góra i to góra z wyciągami narciarskimi czynnymi cały rok. Tuż obok słynnego toru regatowego uruchomiono rok temu ośrodek narciarski. I to jaki! Nie jest to wprawdzie góra wielkości Kasprowego, ale aż miło patrzeć na setki narciarzy unijających się na stoku przy słonecznej pogodzie i braku naturalnego śniegu.









Z lewej strony stok dla początkujących, górze głównie dzieci uczą się jazdy pod okiem instruktora.

W środku stok główny. Obydwa pokryte są białą "szcziotką" stale zwilżaną od dołu.

Z prawej strony stok przeznaczony do sztucznego nasnieżania przy pomocy armatek śnieżnych. Oczywiście jest też wspaniale wyposażona hypożyczalnia sprzętu i zaplecze gastronomiczne jednym storem -  
-pełna Europa!

**GUDZE CHWALICIE...**

**NA NA NARTY DO POZNANIA**

Pomysł był prosty. Na stoku o dł. 150 m, nachyleniu 15 - 17 stopni, leżącym nad Jeziorem Maltańskim w Poznaniu, położono wykładzinę z tworzywa sztucznego. Nawilżana wodą latem, posypywana sztucznym śniegiem lub naturalnym zimą, służy jako tor narciarski. Wyciągi - talerzowy i krzesłkowy pozwalają używać stoku do woli. Jest też wypożyczalnia nart. Można tu nabrać formy przed wyjazdem w góry.

"TELE - TYDZIEŃ"  
Maj 1994v.



8 sierpień 1994v.

"Na Malcie"

Fot. M. Zaremba





A więc i u nas też można!  
 Stynnemu Żurbiqenowi podobno oczy wychodziły na wieżach gdy ostatnio odwiedził Malte.

8 stycznia 1994r.

„na Malcie”

Fot. M. Żaremba

Z Poznania wyszliśmy na objazd wielkopolskiego







A więc i u nas też  
można!  
Stynnemu Zurbigenowi  
podobno oczy wychodziły  
na wieżach gdy ostatnio  
odwiedził Malte.

8 stycznia  
1994r.

"Ma Malcie"

Fot. M. Zaremba

Z Poznania wymuszaliśmy  
Parku Narodowego.

na objazd Wielkopolskiego

Warta



**Wielkopolski  
Park  
Narodowy**



J. Kociotek



Łabędź niemy na j. Góreckim

WIELKOPOLSKI PARK NARODOWY —  
ostoja zwierzyny leśnej i dzikiego ptactwa, ob-  
szar występowania interesujących i rzadkich ga-  
tunków flory i fauny, a zarazem teren o cieka-  
wej budowie geologicznej i urozmaiconym kra-  
jobrazie — prawie 10 000 ha lasów, jezior, łąk  
i bagien objętych ochroną ze względu na nie-  
zwykle walory przyrodnicze.





Zatrzymaliśmy się  
w Rogalinie.  
Zwiedziliśmy pałac  
Raczyńskich oraz  
mauzoleum tej rodziny  
gdzie niedawno  
z honorami i z udziałem  
m.in. Prezydenta (Kwaśniewski)  
pochorono hrabiego  
Edwarda Raczyńskiego.

8 stycznia 1994r. Rogalin

po powrocie do Obrzycka  
rozpoczęto się posiedzenie  
Z.G. PTT. M.in. przyjęto  
protokół z poprzedniego  
zebrania, Prezydium  
złożyło sprawozdanie  
z działalności za okres  
między posiedzeniami,  
przyjęto sprawozdanie  
skarbnika, przedstawiono  
projekt preliminarza na



8 stycznia 1994r. Rogalin - pałac Raczyńskich Fot. M. Zaremba



rok 1994, dyskutowano nad  
treścią wystąpienia Z.G.  
na ogólnopolskiej konferencji  
Naukowej przewidzianej na  
maj w b.v., oraz na temat  
III tomu „Przewodni ka PTT”.  
Ustalono, że ostateczne  
rozstrzygnięcia na  
temat GOT PTT  
nastąpią na następnym  
posiedzeniu Z.G. które  
odbędzie się w Czorsztynie  
w dniach 22-24 kwietnia  
w roku bieżącym a którego  
organizatorami będą  
Oddziały PTT w Chrzanowie  
i Nowym Saczu.

8 stycznia 1994r. Obraady w Obrzycku

Fot. Maciek  
Zaremba

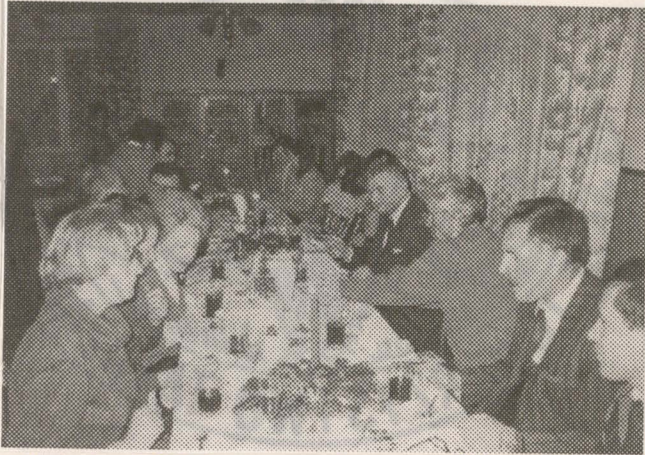
Zostałem również wybrany do Komisji zajmującej się sprawami GOT.



22 styczeń 1994r.

"Opłatkowe" spotkanie członków PTT

W dniu 22 stycznia 1994 w sali Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego i Melioracji zorganizowano spotkanie opłatkowe, w którym wzięło udział blisko 40 członków naszego Oddziału. W trakcie spotkania odbył się pokaz przeźroczy z ubiegłorocznych wycieczek. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w jego realizacji, a Panu Dyrektorowi PBWiK za nieodpłatne udostępnienie sali.



Nr. 1. 1994r. - "Beskiol"

Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 16-ej. Sala, wystrojona sali dużo wcześniej przygotowała Gosia Kieres przy pomocy kolegów. Chwała im!



22 styczeń 1994r.

Nasz Prezes Maciek obchodził urodziny (nie powiedział które, ale czy to ważne przy jego energii i pomysłać?) Śpiewamy mu 100 lat!



22 styczeń 1994r.

O słodkości zadbały wszystkie obecne Panie. A były - Oj! - palce liżać!

Panowie wystrojeni, odświętni zadbałi o szampau.

Było więc wszystko! Reszta mówi same zdjęcia.

A fotografował -  jubilat - Maciek Zawemba





Były koleżeńskie  
 rozmowy turystycznej  
 braci, wspomnianie  
 przypadki w wędrowaniu.  
 Były rozmowa  
 przeżycia bo i z Londynu,  
 i Stokego Jorku.  
 Najwięcej było przeżyci  
 z wędrowania po  
Ustanowione marszyc  
 kolegów.

22 styczeń 1994r.



22 styczeń 1994r.



Były tradycyjne  
życzenia "opłatkowe"  
 Ależ ten Krajewski  
 ma obojętowanie  
 tyle pięknych pań!

22 styczeń 1994r.





Były też toasty!  
Różne toasty!  
Turystyczne toasty!

22 stycznia 1994r.

Było też u Właolystewa-  
obławanie co tylko zdanego  
egzaminu przewodniczego.



22 stycznia 1994r.

Było też oglądanie  
I tomu kroniki PTT za 1993r.  
Czyba się podobała?



Spotkanie zakończono  
się o godz. 20-ej.  
Dla grupy roboczej,  
która musiała zostawić  
pomieszczenia w stanie  
idealnym przedtwnęzi  
się "opłatek" do g. 22-ej





# Wesolych Świąt Bożego Narodzenia



Otrzymałiśmy również życzenia  
świąteczno-monotoczne.

## Z życia PTT

Sądecki oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizował w ub. roku 30 wycieczek dla ok. tysiąca osób. Oddział liczy obecnie 165 członków, kieruje nim wytrawny turysta Maciej Zaremba. Zauważalna jest działalność wydawnicza (kwartalnik „Beskid”), bibliotekarska, kronikarska (benedyktyńska praca niestrudzonej Anny Totoń), fotograficzna. W Nowym Sączu działają trzy punkty informacyjne PTT: w biurach — „Turysty”, „Pienin” i TKKF. Rekordzistą wśród prowadzących wycieczki jest sam prezes M. Zaremba — 11 razy, przed Leszkiem Małotą — 9 i Władysławem Kowalczykiem — 7. Podczas wojewódzkich obchodów Świątowego Dnia Turystyki Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki wyróżniono Antoniego Piotrowskiego, a nagrody wojewody otrzymali: Małgorzata Kieres (sekretarz oddziału) i Robert Mikusiński.

PTT zgłosiło niedawno pakiet interesujących propozycji dla projektowanego Euroregionu Tatry dotyczących m. in. wspólnej, polsko-słowackiej sieci szlaków turystycznych. (leś)

1 lutego 1994 r.  
„Gazeta Krakowska”



Wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz  
Szczęśliwego Nowego Roku  
życzy  
Dyrekcja Hotelu Łysica



Merry Christmas  
and  
Happy New Year



Otrzymałiśmy również życzenia  
świąteczno-monotoczne.

## Z życia PTT

Sądecki oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizował w ub. roku 30 wycieczek dla ok. tysiąca osób. Oddział liczy obecnie 165 członków, kieruje nim wytrawny turysta Maciej Zaremba. Zauważalna jest działalność wydawnicza (kwartalnik „Beskid”), bibliotekarska, kronikarska (benedyktyńska praca niestrudzonej Anny Toton), fotograficzna. W Nowym Sączu działają trzy punkty informacyjne PTT: w biurach — „Turysty”, „Pienin” i TKKF. Rekordzistą wśród prowadzących wycieczki jest sam prezes M. Zaremba — 11 razy, przed Leszkiem Majotą — 9 i Władysławem Kowalczykiem — 7. Podczas wojewódzkich obchodów Świątowego Dnia Turystyki Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki wyróżniono Antoniego Piotrowskiego, a nagrody wojewody otrzymali: Małgorzata Kieres (sekretarz oddziału) i Robert Mikusiński.

PTT zgłosiło niedawno pakiet interesujących propozycji dla projektowanego Euroregionu Tatry dotyczących m. in. wspólnej, polsko-słowackiej sieci szlaków turystycznych. (16)

1 lutego 1994 r.  
Gazeta Krakowska



30 stycznia 1994r.

Łabowska Hala

1.

Pienksza wędrownka w tym roku. Sceneria zimowa.

15 uczestników . Przewodnik Władysław Kowalczyk.

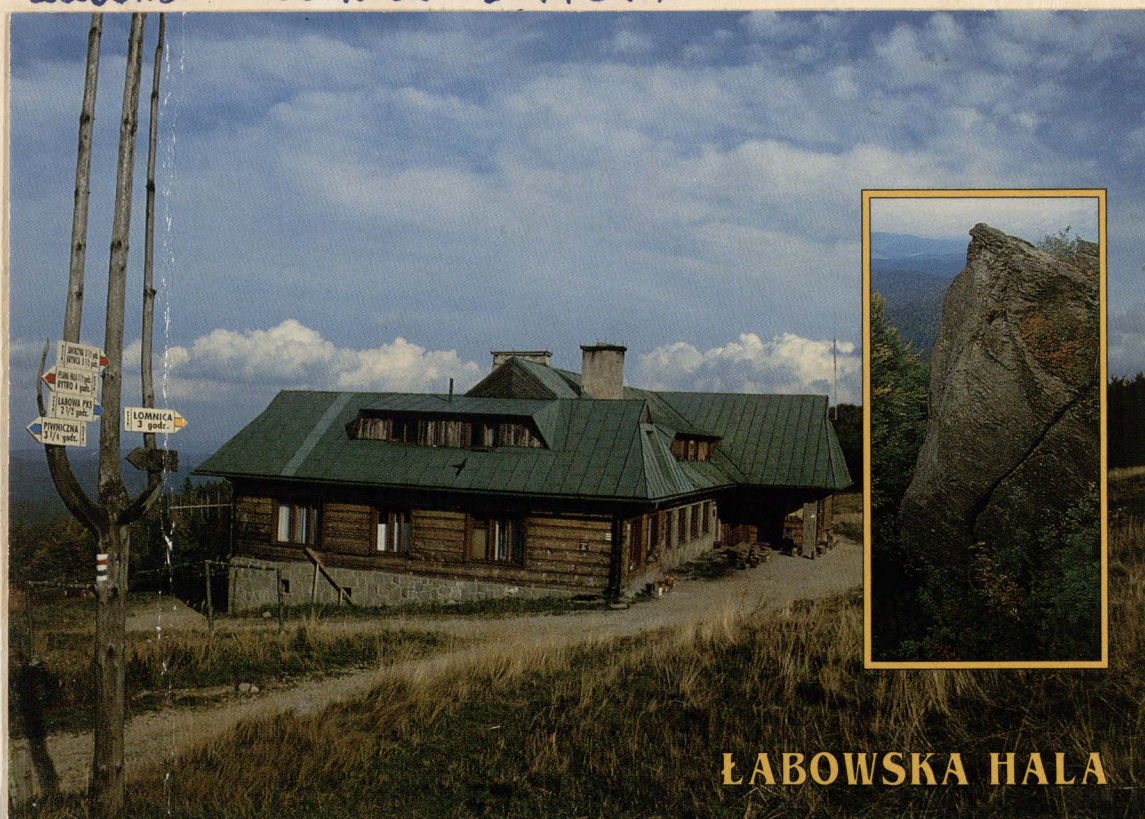
Fotografie Władysław Kowalczyk  
wraz z innymi -



Autobusem  
linii PKS  
dojazd do  
Łabowej.

Wyjście  
na  
Łabowską  
Halę.

Łabowa - cerkiew z 1784r.



**ŁABOWSKA HALA**





Przed schroniskiem  
na Łabowskiej Hali

30 stycznia 1994r.

We wnętrzu  
schroniska



30 stycznia 1994r.



Po odpoczynku -  
przez Parchowatkę  
schoolono do  
Łomnicy Złotegoj.  
Przejazd autobusem  
PKS-u do  
Piwicznej,  
a potem do St. Sacza

30 stycznia 1994r.      na trasie



### ŁABOWSKA HALA

Ta rozległa hala opadająca ku płn. gdzie do grzbietu głównego dołącza od pld. zach. boczny grzbiet Parchowatki (1005 m). Widok z Hali jest wprawdzie ograniczony do płn. i płn. wsch. lecz bardzo urozmaicony. Za doliną Kamienicy ciągnie się pasmo Margoni Niżnej i Wyżnej, Sapalskiej Góry, Tokarni i Czerszli z wychylającymi się za nimi wałem Jaworza i Chełmem w prawo od niego. Bardziej ku płn. wsch. zachodzą na siebie grzbiety Beskidu Niskiego. Poniżej Hali Łabowskiej w dolinie Łabowca, równoległej od wschodu do doliny Uhrynia znajduje się rezerwat ścisły Łabowiec. Rośnie tu puszczański las jodłowo-bukowy, w górnych partiach wyłącznie bukowy, gdzie próchniejące wykroty zarastają mchem, grzybami, śluzowcami i różnymi porostami. Drugi rezerwat ścisły podchodzi od strony Barnowca na stoki głównego grzbietu od wysokości ok. 500 do 1050 m. Obejmuje on głębokie kamieniste parowy w których rośnie na niewielkim 2,66 ha liczącym obszarze wspaniały drzewostan, złożony z jodeł i świerków z domieszką buków. Trzeci tego typu rezerwat Uhryń znajduje się w górnej pld. wsch. części dolinki o tej samej nazwie, podchodzącej ku grzbietowi głównego pasma w rejonie polany Juchówka. Piękny drzewostan jodłowo-bukowo-świerkowy stanowi równocześnie matecznik dla zwierzyny.

30 stycznia 1994r.



Na trasie

Tę wycieczkę  
rozpoczęło  
piesze  
wgotowanie.  
Szczęście  
Boże!

30 stycznia  
1994r.

W drodze - brama dla  
fotografującego







6 marzec 1994r.

Przehyba

12 uczestników.



Fotografuje - Maciek  
Zaremba

Przewodnik - Władysław  
Kowalczyk

Autobusem MŻK  
dojazd do Rytra

6 marzec 1994r. Przed „Yaskówką”

Początkowo bez szlaku, potem w głąb szlaku wejście na Przehybę. Po przemie na positek żmowa bez szlaku wejście do obiadu k/żarówka. Wiodłość była cały czas dobra. Pogoda początkowo dobra, w godzinach późniejszych męga pogarsza. Do Nowego Sącza powrót autobusem PKS-u.

**Na Przehybę**  
Po niedawnym wyjściu na Łabowską Halę oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza w najbliższą niedzielę na wycieczkę na Przehybę. Wjazd do Rytra z dworca PKS w Nowym Sączu o g. 7.10. W nowosądeckim biurze „Turysty” (ul. Jagiellońska 38) można dostać m.in. wydawane przez towarzystwo pismo „Beskid” oraz kupić najnowszy II tom „Pamiętnika PTT”.

3 marzec „Gazeta Wpiorca”  
1994r.

W niedzielę, 6 marca

**ZIMOWA WYCIECZKA NA PREHYBĘ**

Dla oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu nie istnieje pojęcie sezonowości w turystyce.

Po niedawnym wejściu na Łabowską Halę w najbliższą niedzielę, 6 marca, odbędzie się wycieczka w wspaniałej scenerii zimowej na Przehybę. Wjazd do Rytra z sądeckiego dworca PKS o godz. 7.10. W punkcie informacyjnym w biurze „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 38 można nabyć najnowszy, II tom „Pamiętnika PTT” oraz pismo „Beskid”.

(1es)

4 marzec „Gazeta Krakowska”  
1994r.



6 marzec 1994r. Przehyba. W tle budujące się schronisko.



SCHRONISKO GÓRSKIE PTTK  
NA PRZEHYBIE W BESKIDZIE SADECKIM  
OLA I JAN BIELAKOWIE

**BESKID SADECKI** - to jedna z najładniejszych części Beskidu Wysokiego, najbardziej wysunięta w kierunku wschodnim. Wyróżniają się w nim dwa pasma górskie:

- Pasma Radziejowej- rozciągające się pomiędzy Dunajcem a Popradem z najwyższym szczytem Radziejową (1262 m nmp). Dunajec oddziela to pasmo od Pienin, Gorców i Beskidu Wyspowego.
- Pasma Jaworzyny rozciągające się pomiędzy Popradem a Kamienicą Nawojowską i Przełęczą Tylicką z najwyższym szczytem Jaworzyną Krynicką (1116 m nmp).

Tereny te ze względu na wyjątkowe walory krajobrazowe i przyrodnicze zostały objęte ochroną i od 1987 roku utworzony tu został Popradzki Park Krajobrazowy.

**PRZEHYBA** (1175 m nmp) - to przepiękna polana i szczyt położony w zachodniej części Pasma Radziejowej z której rozciągają się wspaniałe panoramy górskie na Pieniny, Magurę Spiską, Tatry Wysokie, Bielskie i Zachodnie, Niżne Tatry, Gorce, Beskid Wyspowy i Niski oraz Kotlinę Sądecką.

**TE WSPANIAŁE WIDOKI MUSISZ ZOBACZYĆ**

Idea budowy schroniska górskiego na Przehybie zrodziła się już w 1908 roku wśród ówczesnych działaczy PTT w Nowym Sączu. Po wielu perturbacjach budowę rozpoczęto dopiero jesienią 1936 roku, a pierwsi turyści mogli w nim znaleźć schronienie jesienią 1938 roku. Niestety to piękne drewniane schronisko zostało spalone przez Niemców w grudniu 1944 roku.

Po wojnie w latach 1952-53 działacze z sądeckiego Oddziału PTT wybudowali schron turystyczny, który po modernizacji do dzisiaj służy turystom 20 miejscami noclegowymi.

W latach 1954-58 zastało wybudowane nowoczesne murowano-drewniane schronisko o ładnej bryle architektonicznej dysponujące 70 miejscami noclegowymi. Obiekt ten doskonale znany był szerokim rzeszom turystów odwiedzających Beskid Sądecki nie tylko z gościnności, ale również z organizacji szeregu imprez turystycznych. Z inicjatywy kierownictwa schroniska jesienią 1990 roku rozpoczęto prace budowlane przy budowie domku noclegowego.

SCHRONISKO GÓRSKIE PTTK  
NA PRZEHYBIE W BESKIDZIE SADECKIM  
OLA I JAN BIELAKOWIE

17 grudnia 1991 roku wybuchł pożar w schronisku niszcząc parter oraz dwa piętra z pokojami noclegowymi. Zaraz też oddział PTTK w Nowym Sączu podjął decyzję o odbudowie tak bardzo zasłużonego w rozwoju turystyki obiektu. Obecnie trwają intensywne prace budowlane tak aby w sezonie letnim 1994 roku móc już przyjmować turystów.

Będzie to schronisko o podobnej bryle architektonicznej, wysokim standardzie z przepięknym tarasem od strony południowej. Planowana jest również budowa letniego basenu kąpielowego oraz wyciągu krzeselkowego od strony północnej Przehyby.

Po pożarze przyspieszone zostały prace budowlane przy budowie rozpoczętego już domku noclegowego. Budynek został oddany do użytku z końcem sierpnia 1992 roku, wypełniając powstałą lukę w bazie noclegowej, ku wielkiej radości wędrujących turystów. Powstały pokoje 1, 2, 3, 4, 6 i 7 osobowe o łącznej ilości 32 miejsc, wyposażone w umywalki z bieżącą ciepłą i zimną wodą oraz ubikacje. Do dyspozycji turystów udostępnione są dodatkowo ogólne sanitariaty z natryskami. Turyści odwiedzający to przytulne schronisko mogą również zjeść smaczne i tanie posiłki w małej ale gustownie urządzonej jadalni. Czynny jest bufet w którym można zaopatrzyć się w napoje, słodycze, pamiątki i wydawnictwa turystyczne. Tak więc po ukończeniu odbudowy spalonego schroniska powstanie przepiękna baza noclegowa i żywieniowa dysponująca ponad 100 miejscami noclegowymi o zróżnicowanym standardzie.

Od 1 października 1976 roku do chwili obecnej gospodarują na Przehybie, a czynią to z wyjątkowym zaangażowaniem i życzliwością dla turystów i Ola i Jan Bielakowie, którzy schronisko traktują jak własny dom.

Ciąg dalszy kroniki w następnym  
tomie kroniki PTT - Oddział "Beskid"  
w Nowym Sączu.

Kronikarz Oddziału: Anna  
Tofon



